Nr. 268 — Rok 6. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8 łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (4 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, sobota 20 listopada 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu“

Z Sejmu śląskiego.

O jednolity typ kas chorych. — Podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych. Jednorazowy zasiłek dla inwalidów.

Katowice, 18. 11. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego odesłano do komisji prawniczej sprawozdanie komisji agranej i socjalnej w sprawie memorjału, zawierającego projekt ustawy o utworzeniu kas chorych jednolitych dla robotników rolnych i leśnych.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisji socjalnej w sprawie wniosku nagłego klubu Chrz. Dem. i N. P. R. o podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych. Również uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu sprawozdanie komisji socjalnej, dotyczące projektu ustawy o nowoustalonej wartości zobowiązań, wynikających z przepisów ubezpieczeniowych od wypadków przy pracy,

W dalszym ciągu uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu sprawozdanie komisji oświatowej, wyznań rel. i budżetowej, dotyczący projektu noweli w przedmiocie uposażeń funkcjonarjuszów województwa śląskiego.

Wreszcie uchwalono w pierwszem czytaniu wniosek rady wojewódzkiej w sprawie projektu o jednorazowym zasiłku dla urzędników województwa śląskiego.

Górnośląskie bolączki.

Katowice, 18. 11. (AW). W związku z ostatniemi wyborami na G. Śląsku „Gazeta Robotnicza“ domaga się spełnienia następujących postulatów: 1) usunięcia nieodpowiednich urzędników, 2) spolszczenia ciężkiego przemysłu, 3) dostatecznej opieki nad bezrobotnymi, 4) wynalezienia pracy dla bezrobotnych, 5) walki z drożyzną i 6) zmuszenia do poszanowania władzy. Zdaniem pisma, nieuwzględnienie tych postulatów stało się powodem niepowodzenia wyborczego Polaków na G. Śląsku.

Opinja jednego z twórców faszyzmu o Polsce.

Warszawa, 18. 11. (AW). W wywiadzie udzielonym pismu ziemiańskiemu „Dzień Polski” oświadczył bawiący w Warszawie wybitny faszysta włoski Lanfranconi o faszyzmie włoskim i jego stosunku do kościoła i do partji politycznych, że Marszałek Piłsudski w Polsce zrobił to samo, co uczynił we Włoszech Mussolini.

Porządek i dyscyplina, którą w Polsce wprowadza Marszałek Piłsudski, będą granicami na których stanie gmach potężnej Polski. Wywiad swój zakończył Lafranconi twierdzeniem, iż podobizna Marszałka Piłsudskiego będzie dlań najcenniejszą pamiątką, jaką wywiózł z Warszawy, że zawsze przypominać mu się będą chwile spędzone z tym, który się stał odnowicielem Polski.

Na wzór traktatów locarneńskich.

Nowy traktat gwarancyjny z Rumunją. — Obrady senackiej komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 18. 11. (Pat.) Senacka komisja spr. zagr. i wojsk. obradowała nad ratyfikacją traktatu gwarancyjnego między Polską i Rumunją. Referent sen. Kiniorski (ZLN.) podkreślił główną różnicę pomiędzy traktatem obecnym a poprzednim, zawartym w 1921 r., polegającą na rozciągnięciu wzajemnych gwarancji aljantów na całość granic kontrahenta, podczas gdy dawniejszy traktat odnosił się tylko do granic wschodnich.

Ponadto referent stwierdził, że zmiana ta nadaje obecnemu traktatowi charakter gwarancji ogólnej, wzorowanej na traktatach locarneńskich i nie zwróconej bynajmniej przeciwko komukolwiek, pozostawiającej zaś państwu polskiemu całkowitą swobodę zawierania podobnych traktatów z innemi państwami.

W toku dyskusji ze strony przedstawicieli Senatu wysunięto zarzut, że ważna sprawa wynagrodzenia wywłaszczonych właścicieli ziemskich Polaków w Besarabji nie została dotychczas przez rząd rumuński załatwiona w myśl słusznych żądań polskich na równi z wywłaszczonymi obywatelami innych państw, którym rząd rumuński przyznał i wypłacił dostateczne wynagrodzenie.

Sen. Łubieński złożył wniosek, aby w razie nieuwzględnienia żądań polskich w tej mierze, wprowadzić zmianę do traktatu, a mianowicie, że ulegnie on wypowiedzeniu ze strony Polski po roku, o ile do tego terminu obywatele polscy nie zostaną odszkodowani wedle zasad, praktykowanych w stosunku do obywateli najwyżej uprzywilejowanych państw.

Wobec wyjaśnień, złożonych przez przedstawicieli rządu, wniosek ten nie był narazie poddany pod głosowanie i komisja odroczyła swe obrady do czwartku 25. bm.

Nie zabraknie węgla w kraju.

Zarządzenie Rządu.

Warszawa, 18. 11. (Pat.) Wobec licznych skarg na niedostateczną dostawę węgla dla potrzeb rynku wewnętrznego, Ministerstwo Komunikacji, poczynając od połowy października br., zaczęło stosować systematycznie ograniczanie eksportu węgla na korzyść rynku wewnętrznego, wskutek czego dopływ węgla wewnątrz kraju od tego czasu znacznie się poprawił i brak paliwa na rynku wewnętrznym obecnie już został na ogół usunięty.

Ministerstwo Komunikacji i nadal będzie stale pilnować dostaw węgla z kopalń na rynek wewnętrzny i poczynając od grudnia br., zajmie się uregulowaniem dostaw dla poszczególnych grup odbiorców, które w myśl ogłoszonych przepisów zgłoszą do Ministerstwa zapotrzebowanie uzgodnione z kopalniami.

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

Przyjęcie budżetu Prezydjum Rady Ministrów. — Konieczność reorganizacji Najw. Tryb. Admin. — PAT-iczna przedsiębiorstwem dochodowem. — Eksperymenty.

Warszawa 18. 11. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym i w obecności p. wicepremjera Bartla przeprowadziła dyskusję nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Referent pos. Polakiewicz (str. chłop.) z uznaniem podniósł, iż zastosowanie przy zarządzie centralnym metod naukowych organizacji pracy dało poważne rezultaty, ujawnione w oszczędnościach.

Co się tyczy Najwyższego Trybunału Administracyjnego, to ilość spraw wpływających w ostatnich czasach do trybunału dosięga miesięcznie z górą 500, wskutek czego wzrastają w znacznem tempie zaległości, które na 1 bm. wynosiły 4210 spraw. W obecnym stanie rzeczy poszczególna skarga w Najwyższym Trybunale Administracyjnym może być rozstrzygnięta nie wcześniej jak po upływie półtora roku. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu brak pomieszczenia na co budżet przewiduje kwotę 250.000 zł.

Przekształcenie PAT'a na przedsiębiorstwo państwowe przyniosło poważne rezultaty w r. 1925, w którym PAT zamknął swoją gospodarkę nieznaczną nadwyżką dochodów nad wydatkami, co w porównaniu z latami ubiegłemi jest poważnym sukcesem.

Działalność PAT'a została wybitnie rozszerzona, natomiast w projekcie na rok 1927 jest skasowanie placówek PAT w Paryżu, Londynie, Moskwie i Królewcu, przyczem informacje polityczne otrzymywane będą od sprzymierzonych agencyj zagranicznych, informacje zaś w sprawach polskich z tych krajów przekazywane byłyby PAT. przez korespondentów nadzwyczajnych przy placówkach polskich. Redukcja placówek PAT. przynajmniej w tak eksponowanych stolicach, jak Paryż i Moskwa zdaniem referenta, jest eksperymentem i w sprawie tej komisja winna wypowiedzieć swe zdanie.

W dyskusji zabierał głos cały szereg posłów, pozatem dwukrotnie p. wicepremjer Bartel oraz dyrektor PAT. p. Górecki. Po dyskusji komisja zgodnie z wnioskiem referenta przyjęła bez zmian budżet Prezydjum Rady Ministrów oraz podległych mu przedsiębiorstw.

W drugiem czytaniu komisja przyjęła budżet N. I. K. P. z tem, że w § 2 (wydatki osobowe) podwyższono warunkowo preliminowaną kwotę do 100.000 zł.

Pogarszanie się bilansu handlowego.

Warszawa, 18. 11. (AW) Bilans handlowy z miesiąca na miesiąc się pogarsza. Najświeższe obliczenia wykazują, iż wskutek wzrostu przywozu z 85 do 100 miljonów złotych w złocie, **nadwyżka naszego bilansu handlowego poważnie się zmniejszyła,** wynosząc 18 miljonów złotych w złocie w październiku, podczas gdy we wrześniu wynosiła 30 milj. zł. w zł. **Eksport wzrósł ze 115 milj. tylko do 118 miljonów zł. w zł.**

Chaos w Anglji.

Wynik plebiscytu w sprawie strajku pod znakiem zapytania. — Kolosalny wzrost bezrobocia.

Londyn, 18. 11. (AW). Według ostatnich wiadomości okręgi górnicze Południowej Walji Lancashire, Cheshire i Skopie odrzuciły propozycje rządowe, także Nord Humberland i Durham. Nieoczekiwany ten wynik wywołał w Londynie piorunujące wrażenie. Oczekiwano bowiem definitywnego zakończenia strajku. Wynik ten oznacza wielką porażkę przywódców związków górniczych, którzy polecili poszczególnym okręgom przyjęcie propozycji rządowych.

Sytuacja stała się tak chaotyczna, że dziś nikt nie może powiedzieć, jaki obrót przyjmie konflikt. Wielka ilość robotników powraca do pracy, oczekuje się jednak, że około 200 tysięcy górników nie zostanie z powrotem do pracy przyjętych, co obciąży fundusz zasiłkowy dla bezrobotnych i tak już bardzo obciążony przy wypłatach po 200 tysięcy funtów tygodniowo. Redukcję tych robotników przypisują w kołach miarodajnych za skutek utraty wielu rynków zagranicznych, wskutek czego kopalnie będą musiały znacznie obniżyć produkcję węgla.

Gadzinowe fundusze.

Moskwa, 18. 11. (AW). W dniu 14 bm. sowieckie związki zawodowe wysłały dalsze 650 tysięcy funt. sterl. dla komitetu strajkowego angielskich górników, w celu podsycenia dogasającego strajku.

Za „nieprawomyślność“.

Rzym, 18. 11. (PAT) Jak podaje „Poppolo di Roma“ rozpoczęta została przez ministra oświaty energiczna akcja w celu usunięcia ze szkół średnich i elementarnych wszystkich nauczycieli, którzy okazali się przeciwnikami; faszyzmu lub wogóle nie poddali się dyrektywom nowego regime'u. Dotychczas wydalono 10-ciu nauczycieł szkół średnich, oraz znaczną liczbę ze szkół początkowych.

„Miłe złego początki, lecz koniec żałosny“.

Proces ks. Karola rumuńskiego.

Paryż, 18. 11. (PAT) Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem cywilnym proces w którym morganatyczna żona księcia Karola b. następcy tronu rumuńskiego, Lambrino, domaga się 10 miljonów franków tytułem odszkodowania za wyrządzoną jej szkodę moralną, oraz prawa nadanie jej synowi nazwiska Hohenzolernów, księcia Karola bronił adwokat Band Bon'cena. Wyrok ogłoszony będzie za 8 dni.

Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat für Posen, Netzegau und Pomerellen.

(Zjednoczenie niemieckie w Sejmie i Senacie dla Poznańskiego, Obszaru Nadnoteckiego i Pomorza).

Planowa akcja niemiecka trwa w dalszym ciągu.

Społeczeństwo polskie ziem zachodnich pogrążone w chaosie walk partyjnych nie posiada nigdy dość czasu, ażeby bliżej przyjrzeć się tej robocie, która pod jego bokiem, ba, niemal w jego łonie dokonuje się z naczelnem hasłem „pour le roi de Prusse“ (dla „króla pruskiego“), jednym z owoców tej **skandalicznej roboty są wyniki obecnych wyborów na Górnym Śląsku**, gdzie lud polski olśniony pomocą materjalną ze strony Niemców tamtejszych, **omamiony agitacją niemiecką**, poszedł zwartą ławą, **by oddać swe głosy autorom zbrodni wrzesińskich**, by oddać swe głosy tym, **przeciw którym dawniej bronił praw do swej ziemi wozami Drzymały..**,

Należy **uprzytomnić** sobie, że w ostatnich wyborach do rad gminnych na Górnym Śląsku Niemcy uzyskali więcej głosów, **aniżeli kiedykolwiek ich statystyki mieszkańców niemieckich wykazywały...**

Należy sądzić, że po tak groźnem „memento“ rzuconem przez górnośląski „Volksbund“, którego drugie wydanie mamy i na tutejszym terenie pod nazwą **„Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat“**, społeczeństwo polskie **ocknie się z tego straszliwego**, chochołowego tańca, którym jest, niewątpliwie, **szalejąca na naszych kresach walka partyjna i dzielnicowa, a co zatem idzie brak konsolidacji w łonie społeczeństwa polskiego.**

Nie od rzeczy dziś będzie przyjrzeć się **tej robocie, która nas**, panów tej ziemi, **osacza coraz więcej**, której naczelną dewizą jest **oderwanie naszych ziem zachodnich od Macierzy.**

A „robota“ ta idzie od samego początku przyłączenia ziem zachodnich do Polski, a idzie w myśl **wytycznych Berlina** po linji oświadczenia kanclerza niemieckiego D-ra Marksa, że **„Niemcy nigdzie nie zrzekną się pretensyj swoich do ziem oderwanych na wschodzie“.**

Idąc po tej linji, **żywioł niemiecki w Polsce przeprowadził przedewszystkiem wewnętrzną konsolidację, czego owocem** było utworzenie wspólnej reprezentacji **bez względu na odcienie partyjne** pod nazwą: **Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen“**, — „zjednoczenie niemieckie dla ochrony praw mniejszości w Polsce“.

Organizacja ta utworzoną została dnia 8 maja 1921 i od tej daty zaznaczył się przedewszystkiem zanik wszelkich walk wśród niemców tut., na tle partyjnem i **konsolidacja wszystkich sił niemieckich, do walki o postulaty nacjonalistyczne dla Niemców w Polsce**, która od samego początku przybrała wyraźne **kształty roboty irretendystycznej (powstaniowej)**. Jakiem było to przedstawicielstwo „Zjednoczenia niemieckiego“ świadczy o tem fakt, **że jego** zarząd w liczbie pięciu członków **składał się z: jednego demokraty i czterech prawicowych nacjonalistów z posłem Neumanem na czele...**

„Deutschtumsbund“ utworzył w Bydgoszczy biuro centralne ,którego kierownikiem został (i jest nim dotychczas) **major armii niemieckiej awansowany już za czasów polsk. przez niemieckie Reichswehrministerjum na podpułkownika —?— obecny poseł i nacjonalista Graebe.** W krótkim czasie biuro to rozrosło się do olbrzymich rozmiarów i podporządkowało sobie organizacje niemieckie, rozsiane niemal po całej Polsce.

Ażeby zrozumieć istotne cele „Deutschtumsbundu“ wskazanem jest przyjrzeć się bliżej organizacji tego biura. Rozpadało się ono na oddziały i referaty:

I. oddział Centralny (w tem „biuro Brunsa“); I a. — łączność z organizacjami i placówkami niemieckiemi; I b. — biuro sejmowe; I c. referat prawny; III. oddział — Kasa i Buchalterja; III. Oddział — Registratura. III a. — wpływy i administracja; III b. Ekspedycja; IV. — Oddział Szkolny; IV a. szkoły publiczne i prywatne; IV b. sprawy pensyjne nauczycieli oraz wdów i sierót po nich; IV c. — Wydział szkolny; V. — Odział Prasowy; V a. — Dzienniki niemieckie w Polsce; V b. — Służba dziennikarska; V c. — Wydział prasowy; VI. — Oddział wywiadowczy i informacyjny; VII. Oddział — Dobroczynności; VII a. — charytatywny; VII b. — kobiecy; VII c. — Wydział dobroczynności kobiecy; VIII. Oddział — Gospodarczy. VIII a. — pomoc gospodarcza; VIII b. — wydział gospodarczy; IX. Oddział — Społeczny; IX a. — kwestje społeczne; IX b. — Wydział społeczny; X. Oddział — Specjalny (Fachausschüsee); X a. — kultury; X b. — kościelny; X c. — sprawy młodzieży; X d. — finansowy; X e. — regulaminowy.

W ten sposób rozbudowanemu centralnemu biurowi podlegały biura okręgowe (Bezirksvereinigungen), a tym biura powiatowe (Kreisvereinigungen). Oczywiście ten podział w znaczeniu ścisłem istniał tylko tam, gdzie Niemcy zamieszkują w zwartem skupieniu, w innych natomiast połaciach kraju okręgi obejmowały szersze terytorja. I tak utworzone zostały Okręgi:

1. Deutschtumsbund-Pomerellen Nord z siedzibą w Tczewie, 2. Deutsch. - Pom. Süd z siedzibą w Grudziądzu, 3. Deutsch-Netzegau z siedz. w Bydgoszczy, 4.Deutsch —Posen z siedzibą w Poznaniu, 5. Bund der Deutschen in Polen z siedzibą w Łodzi dla Kongresówki, 6. Deutscher Volksart in Polnisch Schlesien z siedzibą w Bielsku, 7. Deutscher Volksrat in Kleinpolen z siedzibą we Lwowie i 8. Deutschtums bund für Wolynien z siedzibą w Rożyszczach.

Z rozbudowy biura centralnego wynika, że chciano tu stworzyć coś, co odpowiadałoby **organizacji rządu państwa**, jest tu bowiem poza wszystkiemi działami administracji uwzględniony **nawet resort ministerstwa spraw zagranicznych**, ukryty wstydliwie pod nazwą **„biura Brunsa“.**

Niemniej ciekawym jest fakt zachowania dawnego podziału terytorjalnego, odpowiadającego dawnym rejencjom. Wskazuje to na to, że „Deutschtumsbund“ usiłował dostosować podział terytorjalny do tego, który istnieje w Niemczech.

A w jakim to celu? Biorąc pod uwagę wybitnie **przeciw państwową działalność tej organizacji**, ustosunkowanie jej działaczy do państwowości Polskiej, stojących niezmiennie na stanowisku **konieczność rewizji traktatu wersalskiego**, należy stwierdzić, że omawiana wyżej organizacja „Deutschtumsbundu“ oraz jej podział terytorjalny **miały na celu stworzenie na zachodzie Polski takich warunków**, aby w razie konfliktu zbrojnego z Niemcami lub odpadnięcia dzielnic zachodnich od Polski **móc przejść z gotowym aparatem administracyjnym na stronę Rzeszy.**

Że działalność „Deutschtumsbundu“ była dla Państwa Polskiego wrogą — istnieje na to szereg oczywistych dowodów.

Wbrew wszelkim pojęciom o elementarnej lojalności „Deutschtumsbund“ znosił się stale z rządem niemieckim.

Uzależnienie jego od Rządu niemieckiego dochodziło do tego stopnia, że przedkładał nawet niektóre preliminarze budżetowe do zatwierdzenia rządowi berlińskiemu. Łączność tę utrzymywał ze zrozumiałych względów w sposób **zakonspirowany i przy pomocy specjalnych kurjerów.** Punktem wymiany korespondencji był **Gdańsk**, a przy wyjątkowo pilnej i ważnej korespondencji kurjerzy **otrzymali odpowiednie dokumenty w Gdańsku.**

Dla utrzymania stałej łączności **między Dtbd. a rządem niemieckim, utworzono w Berlinie specjalne biuro**, które jako zakonspirowane używało nazwy **„Berliner Büro“, „Büro Bruns“, albo „Büro Knuth.** Te dwie ostatnie nazwy przyjęte zostały od nazwiska **kierownika**, omawianego biura **Carla Georga Bruns'a**, a który jako dziennikarz w „Deutsche Allgemeine Zeitung“ używał pseudomimu: **„Knuth“.**

Ciekawe światło na działalność „Deutschtumsbundu“ rzuca następujący fakt: **Sekretarz Koła toruńskiego „Deutschtumsbundu“ zawarł z tą organizacją kontrakt jako jej urzędnik.** W kontrakcie tym, w § **11.** zamieszczony został ustęp, że gdyby **on, zmuszony był z powodu politycznych powikłań „nagle wyjechać do Niemiec“**, wówczas organizacja wypłaci **mu dodatek w kwocie 3000 Mk. niem.** Jest to bardzo ciekawa działalność, w której konsekwencji musi się „nagle do Niemiec wyjeżdżać“, a jeszcze ciekawszym jest fakt, że **organizacja „Deutschtumsbundu“** podobne **wypadki w kontraktach ze swymi pracownikami przewidywała.**

Deutschtumsbund był także inicjatorem **wielu fałszywych oskarżeń Polski w Lidze Narodów**, które zmierzały w sposób tendencyjny **do podkopania** autorytetu Polski na forum zagranicznem.

Deutschtumsbund rozporządzał stale znacznemi funduszami, o czem świadczy na szeroką skalę **zakrojona akcja zapomogowa oraz pomoc finansowa dla Niemiec w zakresie gospodarczym.** Prowadziła ta organizacja następujące fundusze specjalne:

1.Pomocy doraźnej, 2. Koszta procesów kolonistów i dzierżawców domen, 3. Wsparcie dla kolonistów, 4. Opieka nad inwalidami, 5. Pomocy gospodarczej (Wirtschaftsbeihilfe), 6. Wsparć lub pożyczek dla osób specjalnie zasłużonych i 7. Na zakup **lub budowę szkół i t. p.**

Jest jasnem, że funduszów tych „Dtb“ nie zbierał ze składek...

Jako charakterystyczny przyczynek do tej działalności „Dtb“ niech posłuży fakt, że kierownik centralnego biura obecny poseł na Sejm **wysłał depesze gratulacyjne do b. cesarzowej niemieckiej** i do następcy **tronu i otrzymał od nich odpowiedzi.**

Na podstawie powyższych danych, możemy dojść do konkretnego wniosku, że **„Dtb“ był organizacją nawskroś polityczną i że uprawiał politykę irredentystyczną, czekając odpowiedniego momentu, kiedy będzie mógł swoje ukryte cele urzeczywistnić.**

Dlatego też w r.1923 został rozwiązany

Po tem administracyjnem rozwiązaniu na czele poszczególnych organizacji stanęli posłowie niemieccy, zasłaniając je **swoją nietykalnością** poselską. Nazwę **„Deutschtumsbund“** zmieniono na „Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat“ **robótka idzie dalej...**

Ale o tem w następnych artykułach.



MONSEIGNEUR MAGLION

Nowy nuncjusz papieski dla Francji na miejsce Cerettiego.

Represje polityczne wobec Polaków w Niemczech.

Przyznanie się pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Berlin 18. 11. (PAT) Biuro Wolfa donosi: Odpowiadając na interpelację posła polskiego Klimacha wniesioną w Sejmie pruskim w sprawie powtarzających się represji politycznych w stosunku do Polaków zamieszkałych na pograniczu Prus i Górnego Śląska, którym władze pruskie zarzucają uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski, przyznał pruski minister spr. wew. Grzesińsky, że faktycznie w kilku wypadkach aresztowanie miało miejsce, a to z powodu uzasadnionego, zdaniem ministra, podejrzenia o zdradę tajemnic wojskowych.

O ile śledztwo sądowe wykaże niewinność aresztowanych, władze pruskie ograniczą się do wypuszczenia podejrzanych osób na wolność nie przyznając im jednak żadnego odszkodowania.

Dookoła Sejmu i Rządu.

Przewidywane jest, iż najbliższe posiedzenie Sejmu nie odbędzie się wcześniej jak 1 grudnia br. Sejm bowiem tą drogą ułatwi rządowi nie złożenie dekretu o karach prasowych w terminie przewidzianych konstytucją, aby w ten sposób sprawę zlikwidować. (AW.)

*

Dnia 28 bm. odbędzie się w prezydjum Rady Ministrów **konferencja w sprawie pracy, na wzór odbytych dotąd konferencji rządu z przedstawicielami przemysłu i rolnictwa. W konferencji prócz członków rządu wezmą udział wyłącznie delegacje organizacyj robotniczych i pracowników. Nie jest jednak wykluczonem, że org. robotnicze nie zdołają wykazać na konferencji jednolitego frontu wobec rządu.** (AW.)

*

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprzecza wiadomości, jakoby ustalony przez ministra przem. i handlu tekst ustawy przemysłowej wykluczał uprzywilejowanie cechów, i podany ongiś do wiadomości zainteresowanych kół, uległ zmianie w kierunku wręcz odwrotnym do projektu, opracowanego przez rząd. (Pat.)

*

P. prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski przyjął w czwartek 18 bm. w godzinach popołudniowych p. wiceministra Składkowskiego i Meysztowicza i odbył z nimi konferencję.

*

W kołach politycznych mówią, iż czynniki konserwatywne starają się uzyskać tekę ministra spraw zagranicznych przez ks. Janusza Radziwiłła. Jest to w związku z oświadczeniem Radziwiłła, który pragnie się poświęcić wyłącznie pracy politycznej dla kraju. (AW.)

Z ostatniej chwili

Z polecenia władz administracyjnych uległa konfiskacie czwartkowa „Katowitzer Zeitung“. (AW).

*

W związku z wiadomością o mającym jakoby wybuchnąć we Lwowie strajku piekarzy. „Kurjer Lwowski“ podaje, że piekarze wysunęli żądanie, by cena chleba odpowiadała cenie mąki. Prezydjum miasta oświadczyło w odpowiedzi, że decyzja w tym względzie zależy od województwa. W piątek 19 bm. ma się odbyć w tej sprawie konferencja wojewody z piekarzami. Dziennik podaje na koniec że niema mowy o strajku piekarzy.

*

Dnia 25 listopada odbędzie się doroczne święto Politechniki Warszawskiej. Głównym punktem uroczystości będzie wręczenie dyplomu doktorskiego „Honorys Kausa“ Prezydentowi Rzplitej. Podobno dyplom przyznany został pani Curie-Skłodowskiej, oraz odznaczonemu ostatnio przez Uniwersytet Jagielloński prof. Beduen de Courtenay. (AW).

Konsolidacja obozu zachowawczego.

Warszawa 18. 11. (AW) Prezes grupy zachowawczej pracy państwowej Kazimierz książe Lubomirski oświadczył w wywiadzie prasowym, że konferencja u ks. Janusza Radziwiłła i dzisiejsze zebranie organizacyjne w Łodzi stanowią poważne etapy w dziele konsolidacji grup zachowawczych w Polsce i utworzenia związku zachowawczego pracy państwowej.

Prasa wiedeńska o naszych monarchistach.

Wiedeń, 18. 11. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie omawiają obszernie ukonstytuowanie się stronnictwa konserwatywnego w Polsce.

„Neue Freie Presse“ w korespondencji z Warszawy wskazuje na historyczną rolę szlachty polskiej, która wydała Kościuszkę, Poniatowskiego, Mickiewicza i Traugutta. Polska potrzebuje dzisiaj ludzi silnej woli i o gorącem sercu. Wizyta marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu miała na celu wyszukanie współpracowników dla dzieła rozbudowy państwa polskiego.

Zbezczeszczone ideały

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie 1926 r.

Niesłusznie posługuje się prasa francuska określeniem „włoska azefszczyzna“ — przestępstwo moralne, popełnione przez Garibaldi'ego, jest znacznie gorsze. Azef był ostatecznie zręcznym tylko, pozbawionym elementarnej etyki prowokatorem, za pewnem wynagrodzniem zdradzającym swoich pseudo-towarzyszy partyjnych, Jest to przecież historja, jakich wiele znają, z tymi lub innymi warjatami lokalnymi, dzieje policyjne wszystkich krajów i czasów. Judaszowe pocałunki, opłacane Judaszowymi srebrnikami. „Normalnie“ brudna i brudząca robota: wyzyskiwanie „w celach państwowych“ najniższych instynktów człowieka, wyzyskiwanie, uzasadnienie i nawet usprawiedliwianie racji stanu. Cóż więc tym razem spowodowało tak mocny i powszechny odruch szczerego oburzenia? Riccitti Garibaldi dokonał bowiem bez porównania ohydniejszej zbrodni, aniżeli jakiś Azef. Oczywiście niemożliwem jest wymagać od każdego Garibaldi'ego, by był ...Garibaldi'em, ale z drugiej strony pod żadnym absolutnie pozorem nie wolno komuś, noszącemu takie nazwisko, stać się płatnym szpiclem-prowokatorem. Zanurzając się dobrowolnie i bez potrzeby w cuchnącem błocie, kala on tem samem pełną chwały tradycję, która jest już nie wyłącznie jego, ale ogólno-ludzką, moralną spuścizną nobilitacyjną. Państwo, zawdzięczające istnienie swoje ofiarnemu bohaterstwu Garibaldi'ego, nie ma prawa werbować jego potomka na tak upadlającą służbę — cel nie uświęca środków, dotkliwie krzywdzących naród cały.

Ze smutkiem czyta się szczegółowe opisy badań i liczne do nich komentarze. Na początku wojny targuje się Ricciotti Garibaldi z rządem francuskim o cenę swojego kondotjerstwa w Legji Cudzoziemskiej. W 1915-ym roku proponuje wywołanie za **odpowiednią zapłatą,** ruchawki we Włoszech, by zmusić kraj do wypowiedzenia się za Ententę'ą. Taką była już wówczas jego ideowość. W przeciwieństwie do starszego brata, istotnie walecznego i prawego generała Peppino, spędza pułkownik Ricciotti znaczną część wojny na tyłach armji w charakterze oficera sztabowego. Z gorliwego zwolennika faszyzmu staje się jego zawziętym przeciwnikiem, po dłuższej rozmowie w 1922-im roku z Mussolini'm przez urażoną miłość własną oraz chciwość spekulanta, pragnącego szybko dorobić się majątku na noszonem przez siebie nazwisku. Zawiedziony w nadziejach emigruje do Francji, gdzie zakłada „Awangardę Garibaldyjską“ organizację, mającą z biegiem czasu przekształcić się w zbrojny korpus, powołany do obalenia rządów faszystowskich we Włoszech. Ogłoszoną na ten cel pożyczkę „Wolności“ poparły nader znacznemi subsydjami różne instytucje zagraniczne. Międzynarodówka Amsterdamska, socjaldemokracja czeska etc., — uważająca Garibaldi'ego za bojownika o ideały demokratyczne.. Wszystkie te poważne fundusze utonęły bez śladu w domach gry na Riwierze, gdzie zamieszkał w okazałej willi pułkownik Ricciotti, prowadząc zbytkowny tryb życia. Z czasem wyczerpało się jednak to źródło dochodów, w hojnych bowiem początkowo ofiarodawcach zrodziła się nieufność do poprzestającego na szumnych frazesach „rewolucjonisty“. Pociąg do wygód i hazardu podyktował mu zaproponowanie Rzymowi swoich usług w charakterze suto opłacanego „konfidenta policji politycznej“. Odtąd staje się on już powolnem narzędziem w rękach policji włoskiej, która winna jest temu, że nazwisko Garibaldi łączyć się może dziś z pojęciem najnikczemniejszego prowokatorstwa. I nawet wszyscy ci najbliżsi, wysyłani przez niego na niechybną śmierć, sprzedawani w tak ohydny sposób, rzucają mu w twarz nie swoją osobistą krzywdę, oskarżają go również o świętokradczą zbrodnię, popełnioną na jednej z najcenniejszych relikwji narodowych. Zrozumiałym wyda się głęboki żal, z jakim opisują całą tę przykrą sensację sympatyzujące z Mussolini'm dzienniki francuskie.

Polskie Towarzystwo „Paneuropy.“

Dnia 15 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie Polskiego Związku Paneuropejskiego. Po zagajeniu zebrania przez pana Aleksandra Lednickiego, przewodniczącego delegacji polskiej na Kongres Paneuropejski w Wiedniu, został zaproszony na przewodniczącego hr. Franciszek Potocki.

P. Lednicki przedstawił w krótkości ideologię „Paneuropy“ oraz specjalną rolę, jaka Polska powinna w tym ruchu odegrać. Podkreślił on zwłaszcza trzy momenty, składające się na treść ruchu paneuropejskiego: fakt międzynarodowej solidarności kulturalnej, dążność do pokoju gospodarczego, oraz — jako ostateczne zadanie — stworzenie jedności politycznej państw europejskich. Manifestacja pojednania i przyjaźni francusko-niemieckiej, na terenie gospodarczym i politycznym, których widownią był m. in. kongres Paneuropejski, wskazują na to, że idea przyświecająca tym, którzy go zwołali, trafiła w Europie na podatny grunt. Zgodne z hasłem czynnego udziału Polski w wielkich zagadnieniach polityki międzynarodowej, nie powinna ona pozostać bierną również i w ruchu paneuropejskim.

Obecni, uznawszy się za zebranie konstytuujące, przyjęli, jako materjał dla opracowania statutu Polskiego Związku Paneuropejskiego, odczytany przez p. Lednickiego statut Centrali Związku Paneuropejskiego.

Został wybrany Komitet organizacyjny, w skład którego weszli: pp. Al. Lednicki. Stanisław Thugutt, Witold Kamieniecki, Wojciech Rostworowski, sen. Buzek, pułk. Sławek, sen. Stanisław Posner i Mieczysław Szawlewski.

Na zakończenie zebrani upoważnili pp. rektora St. Estreichera oraz rektora M. Zdziechowskiego do zorganizowania lokalnych komitetów organizacyjnych w Krakowie i Wilnie.

Co to są „kółka doświadczalne“.

W ostatnich kilku latach powstały w różnych prowincjach Rzeszy niemieckiej specjalne rzeszenia rolników producentów pod nazwą „Kółka doświadczalne“. Zadaniem tych „Kółek" o charakterze samopomocowym jest podniesienie wydajności i dochodowości gospodarstw zrzeszonych przez poddanie krytycznej ocenie praktykowanego w nich dotychczas systemu gospodarczego drogą odpowiednich doświadczeń, w różnych gałęziach rolnictwa przeprowadzanych, przez wypróbowywanie i dostosowywanie do warunków lokalnych nowych zdobyczy wiedzy rolniczej i t. p.

Powstanie tych organizacyj w Niemczech świadczy wymownie o wsokiem zrozumieniu doniosłości doświadczalnictwa wśród tamtejszego społeczeństwa rolniczego oraz o jego przeświadczeniu, iż dzisiejszy postępowy rolnik, zwłaszcza przy obecnej niepomyślnej konjunkturze gospodarczej, nie może się oprzeć tylko na gotowych, choćby wypróbowanych, przepisach, lecz dążyć musi do możliwie ścisłego poznania swego warsztatu pracy i kierowania się w jego reformowaniu i przystosowywaniu do dzisiejszych warunków tylko wynikami przeprowadzanych we własnem gospodarstwie specjalnych prób i doświadczeń.

Akcja, na którą spoglądano początkowo z pewną nieufnością, zaczęła po pierwszych powodzeniach zataczać coraz szersze kręgi wśród niemieckich kół rolniczych i obecnie może się poszczycić bardzo poważną ilością takich „Kółek", złożonych zarówno z wielkiej jak i małej własności ziemskiej. Istotne korzyści, osiągnięte w „Kółkach“ w postaci konkretnych wyników co do takich zagadnień, jak np. wybadanie najstosowniejszych dla każdego ze zrzeszonych gospodarstw odmian roślin uprawnych, najodpowiedniejszej ilości i formy nawozów sztucznych, najracjonalniejszych metod uprawy, żywienia inwentarza itp. itp., przekonały najoporniejszych. To też ilość „Kółek“ w Niemczech coraz bardziej wzrasta.

Gospodarstwa, zrzeszające się w „Kółko“ łożą na jego potrzeby pewne kwoty, ustanowione np. od jednostki przestrzeni uprawnej przez uchwałę Ogólnego zebrania członków. Kwoty te wynoszą zwykle od 30 gr. z morga wzwyż. Wkładkami tymi opędza „Kółko“ wydatki, związane z utrzymaniem specjalnego kierownika fachowca, z nabyciem niektórych narzędzi, prenumeratą czasopism i t. d. Czynniki rządowe i samorządowe udzielają nadto pewnych subwencji na ten cel.

W przekonaniu o aktualności tej sprawy dla miejscowego rolnictwa oraz w nadziei, iż nie zechce on pozostać w tym względzie w tyle za rolnictwem niemieckiem, rozpoczęła i Pomorska Izba Rolnicza akcję w kierunku uruchomienia „Kółek“ takich i w naszej dzielnicy już z najbliższą wiosną. We wszystkich związanych z organizowaniem „Kółek“ sprawach Pom. Izba Rolnicza udzielać też będzie chętnie wyczerpujących wyjaśnień pisemnych i ustnych, informując jednocześnie ciekawych o istocie, zadaniach i celach „Kółek“ w szeregu artykułów, pojawiających się w „Kłosach“ jako w organie oficjalnym Izby.

Pomorska Izba Rolnicza.

Interpretacja Konstytucji.

Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej, która ma ostatecznie załatwić i przedstawić pełnej Izbie wniosek o uchylenie rozporządzenia przeciw wolności słowa, nie zostało we wtorek, 16 bm., do późnego wieczora wyznaczone.

Przewodniczący tej Komisji, pos. Polakiewicz (Str. Chł.) zapytany przez dziennikarzy o powód niewyznaczenia posiedzenia, oświadczył:

— Pan Marszałek Rataj oznajmił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, że wniosek Komisji Prawniczej w sprawie dekretu z dnia 4-go listopada br. odsyła do Komisji Konstytucyjnej, a to w celu osiągnięcia na terenie tej Komisji uzgodnienia rozbieżnej interpretacji przez Sejm i Rząd art. 44-go Konstytucji, mówiącego o terminie przedkładania dekretów Sejmowi. Chcąc osiągnąć rzeczywiste porozumienie zdecydowałem się przed oznaczeniem terminu posiedzenia Komisji porozumieć się z Rządem.

Celem bowiem posiedzenia Komisji, której przewodniczę, będzie uzgodnienie stanowisk, a nie kontynuowanie zatargu. Ponieważ nie chcę Komisji stawiać przed sytuację nieprzygotowaną, zakomunikuję swą decyzję o dacie posiedzenia po porozumieniu się z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Spraw Wewnętrznych. Uważam sprawę za zbyt poważną, ażeby jej nie traktować w sposób najbardziej celowy.

Proces „Hasła Narodowego“ w Krakowie

Kraków, 1.1. 11. (Pat). Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dziś rozprawa pułkownika sztabu generalnego i byłego szefa sztabu D.O.K.V. Miecz. Ścierzyńskiego przeciwko Janowi Kozibskiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego", który w nr. 18 swego czasopisma w artykule pt. „O praworządności w społeczeństwie i armji", zamieścił ustęp w którym dodał w nawiasie, jak naprzykład „pułkownik sztabu generalnego Ścierzyński, który ongiś nazywał się Sztuglitz".

Obwiniony w czasie śledztwa przyznał się, iż był autorem imkryminowanego artykułu i przytoczył fakty, które mają prawdziwość tego twierdzenia udowodnić. Na rozprawę wezwano w charakterze świadka posła Miężyńskiego.

Rozprawę odroczono.

Obrót handlowy z Rosją.

Warszawa 1. 11. (AW). Szef sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Firsol oświadczył w wywiadzie prasowym, że w ostatnim roku gospodarczym obrót towarowy polsko-sowiecki wyniósł 15 milj. dol. z czego Sowiety zakupiły w Polsce za 12 milj. i Polska w Sowietach za 3 milj.

Z miasta pełnego realizmu.

Za znieważenie Biskupa Opalińskiego powstaje „wieża opalińska“. — Rzucony z wieży kubek przetrwał do dziś dnia i z nim wysoka wieża. — Pręgierz! Co zawiera katedra? — I wysocy krzyżacy spoczywają w katakombach chełmżyńskich. — Co ks. Proboszcz Szydzik mimo swej skromności już zdziałał i czego jeszcze dokona!

(Od naszego własnego korespondenta).

III.

Chełmża, dnia 14. 11. 26 r.

„Gdzie, do licha, jest i tkwi ów „realizm!?“ W tytule tylko go zapowiadacie, Panie Korespondencie, a w artykule samym nic z realizmu — tylko historja!? Co to jest!“

„Ja nic na to nie poradzę! Przyjdzie, przyjdzie, Panie Dzieju! A zresztą, czy nie lepiej Wam miast smutnym realizmem napychać sobie głowę, rozweselać swój umysł wspomnieniami ze świetlanej przeszłości Pomorza?“

„To pozostańmy jeszcze narazie przy historji!“

„Dobrze! Zgoda!

Ktokolwiek widział katedrę w Chełmży, zauważył, że prawa wieża, szpetna, niska, krępa, zaledwie nieco przewyższa dach głównej nawy kościoła, gdy natomiast lewa, wysmukła, wysoka, imponująca, nadaje charkterystyczny wygląd samej katedrze, jak też sylwetce miasta.

„Jak ta wieża powstała?“

Opowiem:

„Ks. Biskupa O p a l i ń s k i e g o tłum protestancki Torunia podczas procesji Bożego Ciała znieważył. Za pokutę mieli Toruńczycy albo zapłacić znaczną sumę, albo postawić jedną z wież katedry chełmżyńskiej. Wybrali to drugie, może dlatego, że zamierzali wybudować tak wysmukłą i filigranową wieżę — w nadziei, że i tak niedługo się zapadnie, katolikom dalszą szkodę wyrządzając. Gdy się przyjrzysz z dalszej perspektywy, ogólny widok wieży zdaje się potwierdzić to przypuszczenie: wprawdzie właściwa wieża, masywna, czworoboka, sięgająca starych czasów założenia katedry, tworzy podstawę solidną, wspinającą się nad wysokość samego kościoła i obramowaną u góry balustradą; z tej podstawy wysuwają się filary, ustawione w ośmiokącie, na których spoczywa jako zakończenie spłaszczona cebulasta półkopuła; wszystko razem tworzy jedno piętro nadbudowy wieży, pochodzącej z 17-tego wieku, która składa się z takich pięter trzech, z tem, że każde wyższe jest węższe i tem strzelistsze od poprzedniego; całość — rzekłbyś — rzeczywiście nieco zawadiacko ryzykancka!

To też architekt nieznanego nazwiska po ukończonej robocie wszedł na czubek wieży i miast w uroczystym akcie oddania jej władzom kościelnym złożyć życzenia pomyślności, architekt toruński w swej heretyckiej nienawiści podniósł gliniany kubek, wypowiadając przekleńczy toast: „Obyś, wieżo moja, tak długo trwała, jak ten oto kubek, jak on rozpryskując i rozpadając na cząstki!“ poczem pełen pogardy rzucił kubek z wysokości nowej wieży. Lecz, o dziwo, kubek się nie rozpadł — no i podług życzenia twórcy, wskutek czego i sama wieża stoi...

„Kubek starannie się przechowuje, noszący srebrną obwódkę z napisem: **„Jestem kubkiem, dn. 5 kwietnia 1692 r. rzuconym z wieży Opalińskiej“** (podług ówczesnego ks. Biskupa zwanej)

„Teraz podam pewien szczegół bardzo realistyczny:

„Przy lewej wieży katedralnej pozostał pręgierz: mocne kółko z kutego żelaza, umocowane silnie w murze w wysokości ca. 2 metrów od ziemi.

„Na opis samej katedry nie odważę się dzisiaj — bawiłem w niej zaledwie 2 razy po pół godzinie, a jest tam tak dużo tablic pamiątkowych i napisów, popiersi, monumentów i reliefów, położonych do snu wiecznego biskupów i kanoników, taką bogatą była zawartość podziemni katedralnych, tyle figur religijnych i alegorycznych ołtarzy i obrazów zawiera kościół, bogate stalle z 1529 r., że nie zdążyłem wszystkich tych szczegółów na razie ogarnąć, utrwalić na papierze lub dostatecznie zapamiętać. Nie ucieczę! —

Nadmienię tylko, że w prawej kaplicy pochowano m. in. Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, **Zygfryda von Feuchtwangen**, który w 1309 r. przełożył był siedzibę Zakonu Krzyżackiego do **Malborga;** a przypomnę, że tu w Chełmży spoczywają zwłoki twórcy zamku w Golubiu, Landmistrza **Konrada Sacka.**

Zabłysły światełka elektryczne, to zupełnie u góry nad grupą św. Jerzego, walczącego z konia ze smokiem, to niżej dokoła Matki Boskiej, to przy figurach św. Andrzeja i św. Piotra, to przy głównym obrazie — przy tabernakulum — w 2 kandelabrach, — na bokach, — rzędami, kołem, — razem, pojedyńczo, — razem tworząc morze światełek, w którem tonie główny ołtarz i całe presbiterjum.

Jak się później od osób trzecich dowiaduję, zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego i oczyszczenie kościoła jest dziełem niestrudzonego ks. proboszcza Szydzika, który zaledwie jest duszpasterzem Chełmży od 2 lat, a w swej skromności zawsze jest zdania, że nic nie zdziałał i stworzył. Słusznie niestrudzony ks. prob. Szydzik zauważył w swem dziele w Wielu: „Nie chce mi się wprost wierzyć, że to ja stworzyłem kalwarję w Wielu!“ Nie chce się wierzyć, a jednak ona powstała dzięki inicjatywie i energji jednego człowieka praktycznego i niezmordowanego, który, powołany na zaszczytne stanowisko do Chełmży, jest na najlepszej drodze, zrobić z b. katedry chełmżyńskiej nietylko godną świątynię dla wiernych, ale równocześnie mauzoleum i panteon Pomorza!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głos Bydgoszczy i okolicy

BYDGOSZCZ, 19 listopada.

NOCĄ W BYDGOSZCZY.

do dnia 22 listopada włącznie:
1. Apteka pod Aniołem — ul. Gdańska.
2. Apteka Kużaja — ul. Długa.
3. Apteka pod Łabędziem — ul. Gdańska.

*

KALENDARZYK TEATRALNY:

Piątek, dnia 19. 11. 26. Dzikus
Sobota, dnia 20. 11. 26. g. 4 pp. — Mąż i żona (ceny najniższe)
Sobota, dnia 20. 11. 26. g. 8 w. Lalka
Niedziela, dnia 21. 11. 26. g. 4 pp. — „Cały dzień bez kłamstwa" (ceny zniżone).
Niedziela, dnia 21. 11. 26.g. 8 w. Lalka
Poniedziałek, dnia 22. 11. 26 Dzikus

*

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH BYDGOSKICH?

„Nowości" — Szalona księżniczka" z Ellen Rychter w roli tytułowej.

„Kristal" — **„Sonia złota rączka"** — dramat awanturniczy w 10 aktach.

„Marysieńka — z wciąż niesłabnącem powodzeniem po raz 6-ty już z rzędu, wyświetla przepyszną „Wesołą wdówkę" z uroczą Mae Murray w roli tytułowej i urodziwym a pełnym temperamentem Gilbertem w roli księcia Mirko.

„Corso" — **Błazen i Woltyżerka"** (Art % & Acord).

*

⊙ Z ZA KULIS...

Wczoraj dnia 18 bm. dano na scenie bydg. Teatru Miejskiego po raz pierwszy komedję angielskiego autora K. Mannersa p. t. „Dzikus" (Peg moje serce). Szczegółową ocenę zamieścimy jutro.

Dziś w piątek powtórzenie czwartkowej premjery.

W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 4 popoł. po cenach o 50 proc. zniżonych dla wyższ. kl. arcydz. Fredry „Mąż i żona" w świetnej realiz. pp. Kopczewskiej, Sokołowskiej, Kwiatkowskiego i Stępowskiego, wieczór zaś pełna uśmiechów melodyjna operetka Audrana, „Lalka" w doskonałej obsadzie całego zespołu z pp. Żabczyńską, Morozowiczową, Klimaszewskim i Zonerem w głównych postaciach.

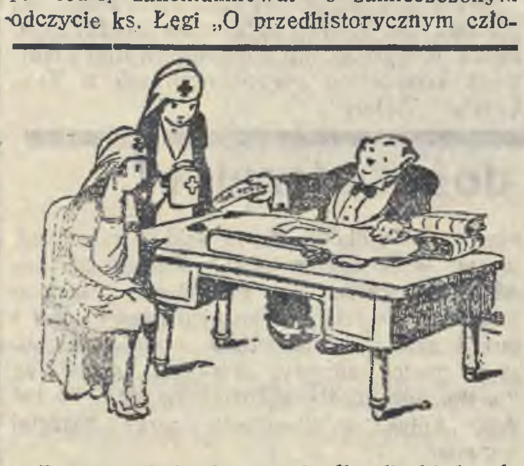
Niebawem wejdzie na repertuar „Zaczarowane koło". L. Rydla oraz doskonały utwór dla naszych milusieńkich H. Zbierzchowskiego p. t. „Serce matki", czyli „Tomcio Paluch".

„Cały dzień bez kłamstwa". W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4-ej po cenach zniżonych daną będzie tryskającą brawurowym dowcipem i wykonana właściwym humorem komedja amerykańska „Cały dzień bez kłamstwa". Bilety są już w rosprzedaży.

Zniżki w Teatrze Miejskim. W dalszym ciągu kancelarja teatru wydaje legitymacje zniżkowe w cenie 1 zł od godz. 10 do 1 i od 6 do 8 wieczorem.

⊙ **Wielka wenta,** której dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu na wymalowanie kościoła św. Trójcy odbędzie się najbliższej niedzieli w ogrodzie Patzera. Na czele komitetu organizacyjnego stanął niestrudzony ks. prob. Skonieczny. Wejście do ogrodu oznaczono na 2 zł. Zapowiedziano mnóstwo atrakcji i niespodzianek...

⊙ **Tow. Krajoznawcze — Koło Bydgoszcz.** We środę, dnia 17 bm. w auli fizykalnej gimn. mat. przyr. im. M. Kopernika odbyło się plenarne zebranie bydgoskiego oddziału polskiego Tow. Krajoznawczego. Prezes oddziału p. Fiedler zakomunikował o zamieszczonym odczycie ks. Łęgi „O przedhistorycznym człowieku na ziemiach polskich z przed 50.000 lat" Następnie zakomunikował o walnym zjeździe krajoznawczym w Warszawie mającym się odbyć w dniu 5 grudnia br. Jednocześnie ze zjazdem odbędzie się wystawa fotograficzna „Piękno Polski". Z Bydgoszczy na zjazd wybiera się parę osób. Następnie p. Kaz. Kalinowski wygłosił ciekawy odczyt H. Sienkiewiczu.



„Proszę o dodatek na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— „I owszem, oto czek na 10.000 złotych".

— „Dobrze, proszę pana, ale czek nie jest podpisany."

— „Wiem, wiem, jest to moja własność„ że podarunki robię anonimowo".

⊙ **Polskie Tow. Przyrodnicze im. M. Kopernika** urozmaiciło swoją działalność odczytem prof. Hołyńskiego pod tytułem „Biologiczne metody określenia potasu, fosforu i azotu pobieranych z gleb".

Odczyt wywołał ogromne zainteresowanie w sferach naukowych i rolniczych i wspowodował długą i ciekawą dyskusję.

Następny odczyt ma się odbyć 3 grudnia br., wygłosi go pan prezes T-wa profesor A. Mantizio na temat: „Osady na polach i ich pozostałości roślinne".

Zapowiedziano referaty następujących znanych na gruncie tutejszym prelegentów p. Kulmatyckiego, dr. Lipskiej, dr. Dziusa, dr. Leszczenko.

Co uradzili wczoraj bydgoscy ojcowie miasta...

Kto ponosi koszta zamiatania ulic? — Szereg drobnych spraw budżetowych załatwiono gładko i bez dyskusji. — Jeszcze sprawa pokrycia kosztów luksusowego mieszkania p. prezydenta miasta. — Czy tanio jest mieszkać w magistrackim domu?

Przy pełnym komplecie radnych zagaił wczoraj p. prezes Beyer posiedzenie rady miejskiej. Ponieważ punkt pierwszy porządku dziennego przesunięto na dalszy plan z powodu nieprzybycia odnośnego referenta, obrady rozpoczęły się od tylekroć już wałkowanej sprawy, kto od 1 grudnia br. będzie ponosił koszty zamiatania ulic bydgoskich i placów.

Magistrat w tej sprawie wystąpił z sumarycznym wnioskiem, aby koszty te pokryć o ile możności z ogólnych wpływów budżetu miejskiego, Gdyby jednak okazało się, iż będą one zbyt poważne, wtedy w myśl obowiązujących na terenie b. zaboru pruskiego dawnych przepisów policyjnych, przerzucić je na właścicieli przyległych gruntów i obliczać według metra kwadratowego.

Ten sposób zapatrywania wywołał aż całogodzinną dyskusję. Próżno radca miejski Podoski wnosi, ażeby wobec choroby referenta tej sprawy, p. syndyka miej. Żeromskiego, odłożyć ją do najbliższego posiedzenia rady. Ojcowie miasta chcieli się w tej mierze i wczoraj poraz już niewiadomo który wygadać. Więc potoczyły się potoki wymowy zwłaszcza ze strony lewicy, która jak zawsze w podobnych sprawach, wojuje w obronie zagrożonego interesu warstwy pracującej. Więc przemawiał nieunikniony w takich razach „niezależny socjalista" Zachariasiewicz, dalej Wnuk. Sokołowski i in.

Dzielnie odparował ich ciosy, w stronę właścicieli nieruchomości kierowane, „kamienicznik" p. inż. Janicki.

Ostatecznie po godzinie jałowej dyskusji 25 głosami przeciw 22 uchwalono przychylić się do wniosku komisji finansowej, uzasadnianego przez jej referenta dr. Wieckicgo .aby koszty te od 1 stycznia 1927 r. przenieść na ogólny budżet miejskich przychodów.

Po załatwieniu z kolei szeregu drobnych kwot jak 2000 zł. za przeróbki w lecznicy położniczej miejskiej przy ulicy Gdańskiej i 650 zł. za reparację sygnalizacji pożarnej, obrady znów zahaczyły się w sprawie wniosku Magistratu, aby rada miejska cofnęła swą uchwałę z 23 września br., mocą której zabroniono Gazowni Miejskiej podejmowania się prywatnych instalacji miejskich i szkodzenia w ten sposób prywatnym firmom instalacyjnym.

Tu znowu mówcy lewicowi, jak Zachariasiewicz, Wnuk i in. bronili zażarcie punktu widzenia Magistratu, nie tając, że Magistrat winien zatrudniać jak największą ilość robotnika, bo temu w takiem „zajęciu magistrackiem" jest najlepiej i nie pozwoli on się tam wyzyskiwać jak u prywatnego przedsiębiorcy.

Innego zdania byli mówcy prawicowi, jak Lewandowski, Lewandowicz, Fidler, Janicki i in. Według nich Magistrat istnieje nie po to, aby przedsiębiorstwami swemi podcinał byt rzemiosła samodzielnego, z którego podatków przeważnie sam koszty istnienia swego opędza.

W rezultacie uchwalono sprzeciwić się reasumpcji raz już powziętej w tym przedmiocie uchwały rady, a sprawę samą dla lepszego jej wyświetlenia raz jeszcze odesłać do komisji.

Dużo też deliberowano nad sprawą wypowiedzenia rocznego posady dyrektorowi Muzeum Miejskiego p. Dobrowolskiemu. Według oświetlenia tej kwestji przez rad. Lewandowskiego, rada nie zamierza znieść Muzeum jako instytucji, tylko protestuje przeciw formie, w jakiej Biuro Generalne przekroczyło swą kompetencję, angażując p. Dobrowolskiego we formie nie zgadzającej się z pełnomocnictwem, jakie od Magistratu w tej sprawie otrzymało.

Po dłuższej dyskusji uchwalono całą rzecz skierować do Sądu Administracyjnego przy województwie, aby on w tej sprawie wydał swoje orzeczenie.

Z innych spraw bieżących poruszono jeszcze raz (poraz już zdaje się 10-ty) zagadnienie, w jaki sposób ostatecznie zostało pokryte przekroczenie kosztów odnowienia pałacowej siedziby dla głowy miasta przy Wałach Jagiellońskich. Na propozycję przewodniczącego zgodzono się bez dyskusji odroczyć znowu tę sprawę, aby dać możność Magistratowi przyjść przed forum rady z bardziej wyczerpującemi uzasadnieniami.

Pod koniec utknięto znowu na całą długą godzinę nad zagadnieniem czynszów, jakie Magistrat ustanowić zamierza w nowowybudowanych przez siebie domach dla robotników na Babiej Górze.

Mimo długiej dyskusji sprawy nie dało się wyczerpać i skierowano rzecz całą do specjalnej Komisji, która ją zbada i z rezultatu swych prac przyjdzie zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Na tem o godz. 9-tej wiecz. przewodniczący zamknął posiedzenie jawne, poczem dobrze już pomęczeni ojcowie miasta zajęli się „tajną częścią" porządku obrad.

Królewskie zaślubiny

Sztokholm, w listopadzie.

List wysłany ze Sztokholmu w miesiącu bieżącym, nie mógłby być poświęcony czemu innemu poza najciekawszem wydarzeniem chwili — zaślubinami królewskiemi. W dniu 4 bm. odbył się w sali tronowej pałacu królewskiego obrzęd ślubu cywilnego księcia Brabartu, następcy tronu belgijskiego, z księżniczką Astrydą, najmłodszą córką księcia Oskara Karola, brata panującego Karola Szwedzkiego. Już w wigilję uroczystości — dzień ten był zarazem 25-tą rocznicą urodzin pana młodego — zjechali do Sztokholmu, nie licząc całego dworu belgijskiego, król i królowa Norwegji oraz król i królowa Danji, tak że z 9-ciu panujących obecnie w Europie monarchów, czterech spotkało się z okazji zaślubin w północnej stolicy.

Wszyscy ci królowie, królowe, oboje narzeczeni oraz liczni członkowie rodzin królewskich obecni byli w wigilję ślubu na przedstawieniu galowem w operze. Oczywiście teatr był przepełniony. Bilety przechodziły z rąk do rąk, płacono za nie nieprawdopodobne ceny, zwłaszcza za miejsca, z których widzieć było można lożę królewską. O program, obejmujący pierwszy akt Lohengrina, część drugiego aktu Aidy oraz balet szwedzki, niewiele się troszczono. Punktem przyciągającym wszystkie oczy i lornetki, była loża królewska, a w międzyaktach wspaniale obwieszone złocistemi makatami foyer, gdzie monarchowie i monarchinie demokratycznie mieszali się ze zwykłymi śmiertelnikami.

Demokratyzm jest zresztą cechą wyróżniającą zarówno samą księżniczkę Astrydę jak jej rodziców, którzy dali wyraz swojej niechęci dla dworskiego przepychu i dworskiej etykiety, ulokowaniem się w prywatnym apartamencie jednego z domów mieszkalnych w eleganckiej dzielnicy Sztokholmu, w pobliżu poselstw cudzoziemskich.

Podobnie jak wszystkie dziewczęta szwedzkie, których edukacja nie kończy się wraz z ukończeniem szkoły czy uniwersytetu, tak i księżniczka Astryda przejąć musiała w jednej z świetnych tutejszych szkół gospodarczych kompletny kurs gospodarstwa domowego, nie uchylając się — na równi z resztą koleżanek — ani od mycia statków, ani od czyszczenia ryb i drobiu, ani nawet raz w tygodniu z racji obiadu, wydawanego dla rodzin i przyjaciół uczennic, od usługiwania przy stole. Tak samo też jak większość szwedzkich dziewcząt, ukończyła przyszła następczyni tronu belgijskiego kurs pielęgnowania niemowląt.

Uroczystość zawarcia ślubu cywilnego wypadła wspaniale. W olbrzymiej, podłużnej sali tronowej, ozdobionej bezcennemi staremi makatami, zgromadził się na godzinę przed wyznaczoną porą ceremonji świetny orszak dworaków, dyplomatów i dam dworu w bieli, uszeregowanych na ławach wzdłuż obu stron komnaty. Po rozchyleniu zasłony weszły druhny: księżna Marja José, siostra pana młodego, księżna Marta, siostra panny młodej księżniczka Ingrida, córka szwedzkiego następcy tronu oraz księżna Teodora duńska — wszystkie w ślicznych sukniach koloru brzoskwiniowego z koszyczkami pełnemi brzoskwiniowych goździków w ręku; czterej drużbowie: książę Olaf, następca tronu norweskiego, książę Gustaw Adolf, syn następcy tronu szwedzkiego, książę Karol, brat pana młodego i książę Bernanotte.

Za niemi postępowali: królowa belgijska, z królem szwedzkim, matka oblubienicy z królem belgijskim, królowa Danji z królem Norwegji, król szwedzki i wreszcie oboje państwo młodzi.

Ceremonji złączenia dokonał mer Sztokholmu. Obrzęd ten bardzo prosty trwał kilka minut zaledwie, poczem wystrzały armatnie obwieściły mieszkańcom stolicy o dokonaniu aktu Po przyjęciu powinszowań wszystkich obecnych, zeszła młoda para po paradnych schodach, na których dwoma rzędami uszeregowani byli żołnierze w skórzanych bufiastych uniformach i stalowych pancerzach z czasów Karola X-go, na dziedziniec pałacowy, gdzie czekała już historyczna złota kareta, zaprzężona w cztery mleczno-białe konie, aby odwieść oblubieńców do domu rodziców panny młodej. Tutaj, po krótkim uścisku, nastąpiła chwila rozstania.

Podług praw szwedzkich czyni ślub cywilny księcia i księżnę — mężem i żoną, że jednak narzeczony jest rzymskim katolikiem, musi związek ich zostać dopiero uświęconym przez Kościół, aby się uprawnić. I dlatego zaraz po ślubie cywilnym odjechał książę Brabantu wraz z rodzicami przez Göthenburg do Belgji, dokąd narzeczona z matką podążyła inną drogą, przez Malmö na szwedzkim krążowniku i dopiero z Antwerpii wraz z oczekującym tam na nią księciem Brabantu udała się do Brukseli, gdzie 10 bm. odbył się uroczysty ślub w kościele św. Guduli.

Torebki = Papier
poleca po cenach najniższych
8704 **J. SZYMANSKI**
FABRYKA TOREBEK
Bydgoszcz, ul. Poznańska 10. tel. 1630
Wielki wybór torebek kolonjalnych, piekarskich drogeryjnych i t. p. oraz papierów pakowych

Przebudowa
życia gospodarczego Polski.

W przedrozbiorowej, średniowiecznej Polsce, zajmowanie się łokciem i miarką powodowało jako sankcję karną, utratę indygenatu, czyli szlachectwa. Tym sposobem zmuszano warstwę szlachecką do oddawania się wyłącznie rolnictwu na rozległych obszarach szlacheckiej Rzeczpospolitej, tą drogą przeszkadzano i tamowano naturalny pęd do wyższej fazy gospodarstwa narodowego, do fazy handlowo-przemysłowej. Następstwem nietolerancji i bojkotu handlu było zamieranie dobrobytu poszczególnych stanów, wzrastała nędza, a razem z nią rozwijały się spory i tarcia polityczne, wreszcie upadek ekonomicznie wycieńczonego Państwa.

Mieliśmy Polskę od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego, lecz morza te spały niewykorzystane. Dopiero rozbiorcy wybudowali Odessę oraz przenicowali Rygę na wielkie porty morskie, a porty te wymagały z natury rzeczy silnej bazy, tak zwanych hinterlandów. Handel w tych rozmiarach, w jakich podówczas istniał, pozostawał z nakazu prawa w rękach obcych, żydów, ormian, niemców. —

Dziś, po zmartwychwstaniu Polski, z nakazu opinji społecznej faktycznie nie wiele odbiegamy od średniowiecza. Bo cóż się dzieje? Oto nasze grzechy. Do szkół zawodowych, handlowych i techniczno-przemysłowych, czujemy wstręt i pogardę, młodzieżą zapychamy gimnazja, a do tamtych szkół posyłamy „zbiegów i wypędków“.

Wygórowaniem śruby podatkowej nie tylko nowym przedsiębiorstwom nie dajemy się rozwinąć, ale i stare prowadzimy do zaniku. Do przyśpieszenia tego smutnego stanu rzeczy przyczyniamy się również przez naszą politykę kredytową, przez odmówienie kupiectwu nawet krótkoterminowych kredytów. Udzielenie bowiem kredytów fabrykantom produktów z pominięciem kupca, oznacza unieruchomienie naszych i tak skąpych środków obrotowych, gdyż kapitały umieszczone w towarach, nie mających popytu, leżą na składzie w fabryce, a nie realizują się szybko w pieniądz, nie wracają do obrotu.

Gdyby fabrykant otrzymał te kredyty za pośrednictwem kupca, zamawiającego towar poszukiwany, uniknęlibyśmy tego gospodarczo szkodliwego unieruchomienia środków obrotowych. Źle jest z naszym handlem wewnętrznym, ale stokroć gorzej z handlem eksportowym, zagranicznym. Ta ważna gałąź gospodarcza, leży u nas całkiem odłogiem. Kupiec, obywatel polski nie eksportuje towarów na rynki zewnętrzne, ale przeciwnie zagraniczny importer-pośrednik przyjeżdża po te towary do nas, pozbawiając tą drogą naszego kupca znacznych zysków, a Skarb Państwa traci zamożnego podatnika. Na domiar złego, te zyski obcego importera często przewyższają wartość towaru, czyli wartość naszej społecznej pracy, skrystalizowanej w towarze, pozostaje nie w kieszeni kupca, obywatela Polski, a pozostaje w obcym trzosie. I nie tylko utrata zysków kupca-pośr. nam ucieka, ale w braku znajomości konjunktury handlowej zagranicznej, towary nasze sprzedajemy zagranicę poniżej tamtejszej ceny rynkowej, czyli przy naszym towarze biją nas poraz drugi w plecy.

O ile obywatel polski odważy się sam iść z towarem na rynek obcy, nieprzygotowany pada zazwyczaj ofiarą, bo nie zna wymagań tamtejszego rynku odnośnie do kwalifikacji towaru, tak np. bekony zamiast na spożycie, idą na rynku angielskim za bezcen na wyrób mydła, urabiając w dodatku towarowi polskiemu jaknajgorszą markę.

A dalsze skutki?

Oto Polska skutkiem lekceważenia szkół handlowych, niedoceniania roli handlu jako ważnego czynnika gospodarczego, skutkiem bojkotu i przeciążenia świadczeniami publicznemi kupca-obywatela opiera się przy wywozie zewnętrznym na obcem pośrednictwie, zwłaszcza niemieckiem, któ ry to pośredniczy po otrzymaniu naszego towaru i przesortowaniu, wysyłając go na dalsze zagraniczne rynki jako towar własny, prima sorta. Z kupca-obywatela polskiego, skutkiem niewłaściwej polityki gospodarczej, zrobiliśmy pod każdym względem inwalidę, obdartego z surduta.

Dzięki szczęśliwym okolicznościom, mamy wielkie, niepodległe Państwo Polskie, trzy dzielnice politycznie zjednoczone.

Również u nas w dziedzinie życia handlowo-przemysłowego Polski wszyscy obywatele winni mieć jedno hasło, „zestrzelić w jedno ognisko myśli i w jedno ognisko ducha“, a siły swoje i energję zużywać nie na jałowe spory polityczne, lecz na ożywienie zamarłego życia gospodarczego. Dzisiaj, my się tu wewnątrz kłócimy, a trzeci korzysta, ten ujmując w swe ręce dziedzinę naszego życia handlowo-przemysłowego, wywozi za bezcen do siebie mięso, a nam na odżywkę zostawia kości.

W jutrzejszym numerze „Głosu Pomorskiego“ podamy głos „Obywatela“, różniący się w szczegółach od naszego punktu widzenia odnośnie programu i sanacji życia gospodarczego Polski.

Dr. Czesław Nagórzański.

Praktyki parcelacyjne na Pomorzu.

Tczew, w listopadzie.

Nie od rzeczy będzie napisać, jak się to odbywają praktyki parcelacyjne na Pomorzu. Każdemu obywatelowi Państwa Polskiego, zwłaszcza niemieszkającemu na Pomorzu, będzie wydawało się, że parcelacja na Pomorzu, to obmyślany wielki plan, to przygotowane wielkie kapitały na cele parcelacyjne, głowy urzędnicze, co się zowie, sam wybór doświadczonych parcelantów, ludzie rozumiejący w każdym calu swoje posłannictwo; słowem elita umysłowa i wszelka inna doskonałość... Tak jednak nie jest. Pomorze nie posiada żadnego planu parcelacyjnego, bo nie posiada ludzi do tego przygotowanych, zdolnych ująć w twarde dłonie i jasne umysły wszelkie trudne i zawiłe kwestje terenu, związane z parcelacją Pomorza. Dotychczasowa polityka parcelacyjna na tak ważnym pod względem politycznym terenie, jakim jest Pomorze, można określić w przysłowiowem zdaniu „Rżnij Walenty, Bóg się rodzi“.

Wyznaczone do parcelacji obszary, rżnie się i nic więcej. Ale jak to będzie wyglądało w praktyce, nikt o tem nie myśli. Ostatnio na Pomorzu zakorzenił się t. zw. system parcelacyjny, polegający na tem, że nie bierze się żadnej proporcji pomiędzy tem, co Państwo ma i co Państwo może dać parcelantowi a tem, co parcelant ma sam.

Wołamy dziś tylko głośno z Pomorza, że innych ludzi trzeba tu do tego wielkiego dzieła i inne sposoby myślenia i inne środki materjalne muszą być zastosowane na Pomorzu. Nie może w tych stosunkach panować dowolność, tylko bardzo wielkie i celowe skoordynowanie myśli z czynem i ciągła bezustanna praca z parcelantem i dla parcelanta, iżby to wielkie dzieło na Pomorzu, jakiem jest parcelacja, wydawało pożyteczne plony. Otóż, my tego wszystkiego na Pomorzu nie widzimy.

Każdemu w stolicy naszego Państwa wiadomo, iż przez teren Pomorza przebiegają wielkie magistarale kolejowe, łączące Prusy Wschodnie z Rzeszą niemiecką i, że przez teren Pomorza przechodzą wielkie ilości pociągów niemieckich i międzynarodowych. Zdawaćby się powinno, że urzędy przeprowadzające parcelację na Pomorzu, myśląc logicznie zechcą przy tych torach kolejowych zbudować wzorowe wsie parcelacyjne i zechcą pokazać światu i wszystkim międzynarodowym obserwatorom dzieła rozumnej gospodarki państwowej. Jeśli ktoby przypuszczał, że tak jest, toby się grubo mylił. Żadnej logiki myślenia niema, a o parcelancie i skutkach parcelacji, o prestige'u Państwa — nikt nie myśli.

Rozwala się gotowe warsztaty pracy w postaci wzorowych zabudowań, nie dając wzamian przynajmniej równowartości, tylko pozostawia się kompletną dowolność parcelantom w zabudowaniu się i urządzeniu. Jeśli tak pójdzie dalej, to nasze wsie parcelacyjne na Pomorzu będą wyrazem ubóstwa myślowego i wszelkiego chaosu parcelacyjnego.

Pozatem na terenie Pomorza oficerowie rezerwy armji polskiej stanowią znaczny odsetek dzierżawców domen państwowych. Przy parcelacji ich warsztatów pracy, oficerowie, jako regułę otrzymują parcele 140 m. Wszelkie starania w tym względzie, aby rozumniej stosowano art. 60 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28/12 1925 r. — nie odnosiły skutku.

Piszemy to wszystko w tej myśli, że raz nareszcie zajmą się w Warszawie Pomorzem — stworzą plan parcelacyjny i wreszcie wejrzą w stosunki tutaj panujące.

W. B. B.

Kronika gospodarcza

— **RUCH SŁUŻBOWY.** Praktykant miejski Adolf Templin przeniesiony z I. Wydziału bezp. publicznego do XIV. Wydziału podatkowego.

Praktykant miejski Wojciech Ambroszkiewicz przeniesiony z XIV. Wydziału podatkowego do II. Wydziału opieki społecznej.

Praktykant miejski Józef Omańkowski przeniesiony z II. Wydziału opieki społecznej do I. Wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Giełda pieniężna.

Grudziądz, 18. 11. (AW.)

Waluty.

Warszawa. Dolar urzędowo 8.99, prywatnie 9 i pół. Tendencja niejednolita.

Dewizy.

Warszawa. Belgja 125.60, Holandja 360.70, Londyn 43.71, Nowy Jork 9.00, Paryż 31.50, Praga 26.72, Szwajcarja 174, Wiedeń 127.18, Włochy 38.62 i pół.

*

Gdańsk. Za 100 zł. loco Gdańsk 57.28 do 57.42, przekaz na Warszawę 57.02 do 57.16, dolar w stosunku do zł. 8.99 do 9.01, za 100 guld. prywatnie 173.90—174.60.

Złoty w dniu 17 listopada 1926 roku.

Nowy Jork przekaz na Warszawę 11.62, **Londyn** przekaz 43.50, **Zurych** przekaz 57, **Ryga** przekaz 64, **Medjolan** przekaz 270, **Budapeszt** gotówka 7835—8035, **Praga** przekaz 372—378, gotówka 374,50—377,50 **Wiedeń** przekaz 78.15—78.65, gotówka 78.30—79.30, **Amsterdam** przekaz 25.

*

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Poznań 18. 11.

Bank Dyskontowy	9.75
Bank Handlowy	3.00, 3.10
Bank Polski	80.00, 80.50, 80.25
Bank Zw. Spółek Zarobkowych	9.70
Spies	2,85
Polska nafta	0.28
Nobel	2.70

Lilpop	15.50 15.75
Norblin	95.00
Radzki	1.13, 1.12, .14
Starachowice	2.07, 2.10, 2,05
Zawiercie	15.00, 15.25
Żyrardów	11.00
Borkowski	1.17, 1.20

Poznań, 17. 11.

Brow. Krotoszyn		15.00
Centrala Skór		15.00
C. Hartwig		23.00
Roman May	36,50	36.25
Pozn. Sp. drzew.		0.60
Unja		6.30
Wytw. Chemiczna		0.60

Papiery procentowe.

W procentach nominału:

8 proc. Państw. Poż. Konwers. 93,00
6 proc. Poż. Dolar. 1919 r. 75,00-77,00-75,50
10 proc. Poż. Kolej. serja I. 87,00
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 46,75-47,40
8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00
8 proc. L. Z. Państw. B. Roln. 80,00

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 36,70-36,90-36,85
5 proc. Tow. Kred. m. Warszawy 42,00-42,37
5 proc. m. Warszawy przedw. 29,35-29,50.

Warszawa, 17. 11. Dolar o godzinie 19-ej 9.00½ przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Akcje utrzymane w granicach notowań z godz. 17-ej.

Warszawa, 17. 11. Notowano akcje: Dyskontowy 9,70, Handlowy 3.10, Bank Polski 80, Chodorów 102, Cukie 2.80, Węgiel 66, Lilpop 15.50, Modrzejów 3.70, Ostrowieckie 7.25, Rudzki 1.13, Starachowice 2, Żyrardów 11 żąd. Borkowski 1.20, Dolar 9. Tendencja dla walut i akcji słaba.

Gdańsk, 17. 11. Z powodu święta giełdy nieczynne.

Poznań, 17. 11. Tendencja na akcje utrzymana. Akcje bankowe bez obrotów. Z akcyj rzemysłowo handlowych poszukiwana Centrala Skór, May, Unja i Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna. W ilościach niekwalifikujących się do notowań handlowano Papiernią Bydgoszcz po 0,35, i Płótno 0,10. Z papierów nieoficjalnych Bank Polski w placeniu 78—78.50, Bank Cukrownictwa 4. Z papierów procentowych w placeniu 5 proc. pożyczka konwersacyjna 0,49, poznańskie listy zastawne przedwojenne 60, wojenne 29—30. Natomiast oddawano listy dolarowe po 7,00, listy zbożowe 18,25.

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. 41, żyto kongresowe 40,75, owies poznański podł. próby 35.75—35, owies pomorski jednolity 35.50, jęczmień kongresowy br. 31.50, otręby pszenne 27.50. Usposobienie spokojne.

Notowania ziemiopłodów w Gdańsku.

Bez zmiany.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 17. 11. W dzisiejszych tranzakcjach zbożowych nastrój był słaby, gdyż młyny tutejsze wstrzymywały się od kupna. Na prowincji natomiast panował nastrój utrzymany, podaż naogół była powściągliwa. Ceny kształtowały się naogół o 50—75 gr. niżej od cen wczorajszych. Notowano za 100 klg. fr. st. załad. pszenica pełnej wagi 52 zł., żyto 116—117 f. hol. 40.75 zł., owies dobry jednol. 33—33.50 zł., — fr. st. Warszawa 34.50 zł., jęczmień browarowy 37—38 zł., jęczmień na kaszę 33—34 zł. W dziale grochów tendencja jest bardzo mocna. Za 100 kg. fr. st. załad. żądają za groch Victoria ca 90 zł., za zwykły polny groch 75 zł.

Gdańsk, 17. 11. Franco Gdańsk przy tutejszej wadze i tutejszych warunkach handlowych: pszenica 126/7 f. dol. 5.50—5.75, żyto 117/18 f. 4.65, owies biały 3.50—3.75, jęczmień browarowy 4.20—4.40, pastewny 4—4.20, gryka 4.35—4.50, groch polny jadalny Ł 14—17 pastewny 10—12, Victoria 22—29, zielony 17—24, mieszanki 8—9, wyka 9.10—.0, peluszka 9.10—10, bobik 9—9.15, rzepak zdrów suchy dol. 8—8.25, rzepik 8—8.50, mak niebieski 20—23, gorczyca żółta 9—11, koniczyna biała 25—45 — czerwona 30—50 — szwedzka 30—45, — „Bastard“ 16—28, nasiona buraków 7,50—9, siemię konopne 5—5.25, siemię lniane Ł 15—16, fasola Jaśki 16—17.

Gdańsk, 17. 11. Franco granica polsko-niem. względnie polsko - czeska przy urzędowej wadze załadowania i częściowej zapłacie (70—80 proc.) z akredytywy w Polsce lub pełnej zapłacie za duplikatami przy pierwszej prezentacji zagranicą, notowano: pszenica 75/76 dol. 5.50—5.75, żyto 70/71 4.50—4.70, owies biały 3.50—3.75, jęczmień browarowy 4.20—4.60, — pastewny 3.90—4.20, gryka 4.10—425, rzepak zdrów suchy 8.25—8.50 rzepik 8—8.75, gorczyca 9—11.50, mak niebieski 20—23, siemię konopne 5—5.25, groch polny jadalny Ł 14 — 17, Victoria 22 — 29, zielony Folger 17—25, wyka siewna 9—10, peluszka 9.10—10.10, bób 9—9.15, mieszanka 8—9, siemię lniane 15—16, mączka kartoflana 17—18.10, płatki kartoflane frs. 20—21, wytłoki buraczane dol. 2—2.05.

Poznań, 17. 11. Urz. not. za 100 kg. franco stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 38.50—39.50, pszenica 48—51, jęczmień zwykły 28—31, — brow. 33—38, owies cena tranz. 45 ton. 34.00, mąka żytnia 70 proc. 56.25, —65 proc. 57.75, — pszenna 65 proc. 72—75, otręby żytnie 27.50—28.50. — pszenne 28.50, gorczyca 70—90, — groch polny 60—65, — Victoria 85—95, groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania, — ceny za ziemniaki fabryczne płacone są niższe lub wyższe, zależnie od zawartości skrobi.

ZIEMNIAKI.

Warszawa, 17. 11. Ziemniaki jadalne dobre 8.50—9.50 zł., zależnie od gatunku i st. załad. — te same gatunki fr. st. Warszawa sprzedawano po 9.50—10.50 zł. za 100 kg.

Gdańsk. 17. 11. Ziemniaki polskie notowano w Londynie po sh 5,9 do sh 6,3 za worek 50 kg.

Poznań, 17. 11. (Urz.) Ziemniaki fabryczne 16 proc. 6.60.

BYDŁO I MIĘSO.

Lublin, 17. 11. Na rynku mięsnym ożywienie duże. Notowano za 1 kg wołowina 2—2.10, polędwica wołowa 2,60—2.80, polędwica wieprzowa 3.40, wieprzowina 3.10, cielęcina 2.20—2.40 słonina 5, smalec 5, trzoda chlewna żywej wagi 2.30—2.60, bydło rogate 0.80—0.90. Zapotrzebowanie duże. Tendencja mocna. Dowóz dostateczny. W rzeźni miejskiej ubito za czas od 7 do 15 bm. sztuk: bydła rogatego 212, jałowizny 21, cieląt 222, owiec 1 trzody chlewnej 309.

Wilno, 17. 11. Ceny za 1 kg.: wołowina 1.50—1.60, baranina 1.40—1.50, wieprzowina 2.00—3.20, słonina świeża 3.80—4, — solona krajowa 3.90—4.40, smalec wieprzowy 4.40—4.80, sadło 3.90—4.40. Na rynek wileński bydlęcy spędzono: 44 koni (płacono od 300 do 360 zł. za sztukę), 253 szt. bydła rogatego (100—350 zł), 280 świń (300—350 z), 9 prosiąt (95—20 zł.), 72 owce (18—28 zł.), 53 cieląt (20—45 zł.).

Kronika

GRUDZIĄDZ, 19 listopada 1926 r.

KALENDARZYK: Piątek 19. Elżbiety wd.
Sobota 20. Feliksa Wal.
Wschód słońca 7 30 zachód 16 0
Wschód księżyca 16 21 zachód 6 41

*

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 20 do 26 listopada nb. apteka pod „Łabędziem", Rynek 20, telefon 142.

*

—** **STAN POGODY.** Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Dziś rano temperatura 5.6 Cels., wilgotność 82 proc., stan nieba: dość pogodnie. Rozkład ciśnienia w Europie: wysokie ciśnienie zalega południową część Europy do kanału La Manche, Danji i Estonji (środek nad Bałkanami); obszary niskich ciśnień nad Islandją i morzem Białem.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, mglisto; nocą zwłaszcza na wschodzie kraju i w górach przymrozki, potem większe ocieplenie. Słabe wiatry z południowego wschodu i południa; potem w górach wiatr halny

—** **STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM** wynosił w czwartek, dnia 18-go bm. o godzinie 8-mej rano 2,85 mtr.

*

—** **KALENDARZYK TEATRALNY.**

Piątek (19. XI.) Występ gościnny Opery Pomorskiej **„Żydówka"**.

Sobota (20. XI.) popołudniu o godzinie 4-ej specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach najniższych **„Ułani księcia Józefa"**.

Sobota (20. XI.) wieczorem „Podróż po Warszawie".

Niedziela (21. XI.) popołudniu o godz. 4-ej po cenach zniżonych po raz ostatni **„Ułani księcia Józefa"**.

Niedziela (21. XI.) wieczorem „Ananas" (Premjera).

Poniedziałek (22. XI.) teatr nieczynny.

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" wyświetla od czwartku przewyborną komedję z Pat i Patachonem p. t.: **„Zięciowie w opałach"**.

—** **KINO „APOLLO"** demonstruje potężny dramat dziejowy z czasów epoki Napoleona pt. „Mały kapral".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek wspaniała opera Harevy'go **„Żydówka"** zespołu Opery Pomorskiej. Będzie to prawdziwa uczta dla naszych melomanów. Na efektowną całość złożą się pierwszorzędni soliści, doborowe chóry, znakomicie zgrana kompletna orkietra pod bututą Jerzego Bojanowskiego oraz wyszkoleni statyści na tle wspaniałych stylowych kostjumów i przepięknych dekoracyj. Ceny miejsc od **1.50 do 6 zł. Dla uczącej się młodzieży 1.20 zł.** Szatnia do każdego biletu 30 gr. Bilety ulgowe, oraz passe-partont za wyjątkiem prasowych nieważne. Początek godz. 8.30 wiecz. Bilety jeszcze nabywać można w dziennej kasie („Wielkopolanka"), pozostałe zaś w wieczorowej kasie teatru od godz. 7-ej.



„Kiedy mi pan wreszcie odda te 2000 zł, które panu przed kilkoma miesiącami pożyczyłem?".
— „Czyż ja jestem prorokiem?"

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży zapowiedziane jest na nadchodzącą sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach najniższcyh od 40 gr do 1 zł 50 gr. — szatnia 20 gr. Na repertuarze ciesząca się dotychczas największem powodzeniem świetna krotochwila **„Ułani księcia Józefa"**, urozmaicona śpiewami i tańcami.

„Podróż po Warszawie" świetny wodewil ze śpiewami i tańcami, który po zgraniu się naszego zespołu, po określeniu przez reżysera, zyskał na doskonałej całości. W akcie czwartym kabaret, którego clou stanowi taniec orjentalny z wężem. Deszcz żywych kwiatów na publiczność, oraz malownicze huśtawki dopełnią całości.

„Podróż po Warszawie" ukaże się po raz trzeci na sobotniem wieczorowem przedstawieniu.

„Ułani księcia Józefa" po raz ostatni ukażą się na niedzielnem popołudniow. przedsta. wieniu. Początek godz. 4-a. Celem uprzystępnienia szerszem masom tej patrjotycznej sztuki, ceny miejsc zniżone od 50 gr do 2 zł. Po niedzielnym popołudniowem przedstawieniu „Ułani księcia Józefa" zejdą zupełnie z repertuaru.

Niedziela wieczór **premjera** przewybornej farsy, dostępnej tylko dla dorosłych, **„Ananas"**. Udział przyjmują pp. Mrowińska, Porębska, Mirska, Jaworski, Kisielewski, Zięciakiewicz, Rymsza oraz Opaliński, który zarazem reżyseruje niedzielną premjerę.

—** **W OSTATNIEJ CHWILI** przypominamy, że w sobotę 20 listopada br. odbędzie się sympatyczna zabawa Pom. Zw. Pracowników Umysłowych w Tivoli ul. Lipowa. Planowane są przeróżne niespodzianki. Czysty dochód przeznacza się na tanią kuchnię t. j. wznowienie bezpłatnych obiadów dla bez pracy będących pracowników umysłowych.

Piękny ten cel zachęcić nas powinien do masowego udziału w tej miłej zabawie. Zaproszenia wydaje się do dnia 20 bm. 5-ej godz. pp. w sekretarjacie ul. Groblowa 36/38.

—** **MIESIĘCZNE zebranie miejscowego koła „Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz."** odbyło się w środę, dnia 17 listopada br., w lokalu p. Matuszewskiego. Posiedzenie zagaił prezes Koła p. rektor **Tkaczyk.**

Po odczytanin protokołu z ostatniego posiedzenia przez sekretarkę p. **Żyborską**, wygłosił p. **Osiński** referat na temat: „Życie i twórczość Chopina". Mówca omówił szczególnie jego dzieciństwo, lata szkolne i wiek młodzieńczy. Zebrani wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzili referenta długotrwał. oklaskami. Dalej zareferowała p. Żyborska projekt urządzenia zabawy. Urządzeniem zabawy zajmie się specjalny komitet w skład którego wybrano pp. Żyborską, Szymańskiego, Osińskiego, Szmeltra i Nowackiego.

Następnie zaznajomił p. Kalinowski zebranych z treścią ostatniego komunikatu Zarządu Okręgowego w sprawie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Uznając doniosłość tej akcji, zebrani jednomyślnie wyrazili swoją zgodę.

Pod koniec obrad przedłożył p. Śliwa memorjał w sprawie uruchomienia ogrodu biologicznego w parku miejskim. Uchwalono przesłać memorjał do Rady Szkolnej na ręce p. insp. szkolnego Sowińskiego, oraz Magistratu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes posiedzenie, dziękując zebranym za liczny udział w zebraniu.

—** **NOWE PRZEPISY O POGOTOWIU SANITARNEM NA KOLEJACH.** Według nowych przepisów Min. Komunikacji każdy pociąg posiadać będzie apteczkę z podręcznemi środkami opatrunkowemi i aseptycznemi

Zarządy kolejowe poza tem organizują na każdej stacji popularne kursy z dziedziny ratownictwa.

Wydane zostały również przepisy dotyczące pogotowia pociągów ratunkowych, będą one gotowe do akcji ratunkowej w 16 minutach po zawiadomieniu o wypadku.

—** **SPROSTOWANIE.** W notatce z 266 numeru naszego pisma podaliśmy pt. „Nowa kawiarnia", że poświęcenia tejże kawiarni dokonał ks. prefekt Rozkwitalski. Jak się dowiadujemy poświęcenia dokonał nie ks. Rozkwitalski, lecz ks. wikary Brejski.

—****PRZYBŁĄKAŁ SIE PIES** myśliwski koloru bonzowego, z białemi punktami, krótki ogon, oraz lewe oko cośkolwiek skaleczone i białe. Odebrać można w II. Komisarjacie Policji Państw.

—** **PAT I PATACHON A POLICJA.** W dniu wczorajszym przyaresztowała policja znanych komików duńskich, Pat i Patachon'a, którzy bez odpowiedniego pozwolenia przechadzali się po mieście, wywołując swem ukazaniem sie zbiegowiska uliczne. Po wylegitymowaniu pp. Pat'a i Patachon'a przez dyr. kina „Orzeł" p. Poletyłłę, ulubieńcy grudziądzkiej publiczności zostali wypuszczeni na wolność i występują codziennie w kinie „Orzeł" w arcywesołej komedji „**Zięciowie w opałach**".

—** **KTÓRA Z PAŃ ZGUBIŁA CZARNĄ TOREBKĘ?** Jan Klaus, zamieszkały przy ulicy Fortecznej 6, znalazł skórzaną torebkę damską, którą — po udowodnieniu swej własności — odebrać można w II. Komisarjacie policji państwowej.



„Z zasady nie wierzę w to, co jest wydrukowane. — Według ich ortografji rozciąga się ich zapatrywanie także na słownik".

WANDA LUBICZ.

Sygnały w nieznane.

Romans krótkofalowy.

(Dokończenie).

Zdawała się pracować pilnie i w skupieniu, lecz niedługo zrobiono w biurze, ze złośliwą radością odkrycie, że „Cnotka" (tak nowicjuszkę przezwano) jest bardzo roztargniona i przepisując urzędowe papiery, robi niedopuszczalne „byki". Nastąpiły parokrotne nagany zwierzchników i docinki kolegów. Panienka przyjmowała jedno i drugie w milczeniu, ale na jej długich czarnych rzęsach coraz częściej błyszczały łzy.

Korewicz miał dobre serce, więc to ciche, bezbronne stworzenie budziło w nim coraz więcej sympatji i współczucia. A kiedy jeszcze odkrył, że chowa w szufladzie coraz to nowy tom Jack'a London'a (był to jego ulubiony autor) zrozumiał, że ma w niej bratnią duszę, i zaczął świadczyć różne koleżeńskie uprzejmości.

Pewnego popołudnia, gdy padał deszcz ulewny, a panna Janka nie miała parasola, zaproponował jej odstąpienie swojego, nie chciała przyjąć; wreszcie odprowadził ją do domu. Okazało się, że panienka mieszka na tej samej ulicy, na której Korewicz jadał obiady. Odtąd często wychodzili z biura razem. Panna Janka prędko polubiła kolegę, który jej nie dokuczał ani złośliwemi dowcipami, ani natarczywem nadskakiwaniem.

Przytem podobała jej się rozwichrzona ciemno blond czupryna Korewicza, jego siwe marzycielskie oczy i poczciwy, jakby roztargniony uśmiech. Mieli wiele wspólnych gustów, oprócz lektury London'a, przepadali oboje za kinem i snuli nieziszczalne marzenia o dalekich podróżach.

Panna Janina Martynowska spędziłą dzieciństwo na wsi, w majątku rodzinnym na Wołyniu, w którym obecnie gospodarzyli bolszewicy. Przyznała się sympatycznemu koledze, że w mieście czuje się zawsze trochę obca i wykolejona. Pracowała przez parę lat przy telegrafie, zanim jej nie zredukowano, i przez cały ten okres czasu nie potrafiła się zżyć z nikim z kolegów ani koleżanek; a teraz też dobrze czuje, że i w tem biurze jej nie lubią. Niewiadomo dlaczego? Bo przecież nikomu nie wchodzi w drogę, względem wszystkich jest jednakowo poprawna i grzeczna.

Mówiła to z widocznem rozżaleniem. Korewicz był sam w podobnej sytnacji, więc upewniał panne Jankę, że ludzie przeciętni nie znoszą tych, w których wyczuwają wyższe aspiracje.

To tłómaczenie ogromnie im obojgu trafiło do przekonania; panienka zwierzyła się, że rzeczywiście żywi nawet bardzo wysokie aspiracje, bo aż... filmowe. Skończyła nawet sześciomiesięczne kursa kinematograficzne, profesorowie twierdzili, że jest bardzo „fotogeniczna", miano jej powierzyć główną rolę w filmie, który jakoś nigdy nie został nakręcony. Koleżanki upewniały ją, że nic się nie da zrobić bez protekcji, a sposób w jaki starały się zaskarbić względy dyrektorów i reżyserów nie odpowiadał pannie Jance.

Opowiadanie o kursach filmowych zbudziło w Korewiczu drzemiące wspomnienia dalekiej nieznajomej. Westchnął głęboko, panienka wzięła westchnienie za dowód serdecznego współczucia.

W ten sposób nić bratniej sympatji i porozumienia stawała się między tym dwojgiem coraz mocniejsza. Nawet dowiedziawszy się, że starsza pani Martynowska prowadzi rodzaj pensjonatu i wydaje obiady, Korewicz zaczął się tam stołować.

Serdeczna, kresowa gościnność siwowłosej damy, traktującej stołowników niby drogich gości, niezmiernie go ujęła i ani sam zauważył, jak stał się u pań Martynowskich niemal domownikiem.

Na domiar wszystkiego okazało się, że panna Janka jest zapaloną radjo-amatorką. Jeden z lokatorów miał wspaniały aparat nadawczo-odbiorczy, z którego pozwalał korzystać podczas swojej nieobecności. A że interesa zmuszały go do częstych wyjazdów, panienka spędzała nieraz całe noce przy aparacie, ku wielkiej rozpaczy swojej matki. — „Cały dzień w biurze, do późnej nocy przy radjo, w końcu wpędzi się dziewczyna w anemję", skarżyła się Korewiczowi pani Martynowska. Ale Korewicz potakiwał przez grzeczność, z pewnem roztargnieniem, gdyż myślał właśnie, że panna Janka jest najdoskonalszą istotą, jaką mu się zdarzyło na jawie spotkać. Nie żeby przestał kochać tamtą, kobietę z marzenia, ale miłość jego do niej traciłą stopniowo ostry ból świeżej rany i przechodziła w stadjum cierpienia chronicznego, o którem się wie, że jest, ale którego się prawie nie odczuwa.

Pewnego poranku powiedział sobie trzeźwo, że nieznajoma gwiazda filmowa zostanie na zawsze najpiękniejszem wspomnieniem jego życia, jego nieziszczonym i nieziszczalnym snem, ale że zbrodniąby było marnować dla snu tak niebywale ponętną rzeczywistość, jaką jest panna Janina. Tłómaczył to sobie samemu, jak kochance, z którą się zrywa z rozsądku. Odczuwał nawet pewne wyrzuty sumienia, ale powzięcie decyzji ulżyło mu niezmiernie. We wzajemność nie wątpił ani chwili, panna Janina okazywała mu zawsze tyle życzliwości. Zresztą świadomość, że był przez chwilę radjowym flirciarzem filmowej gwiazdy dziwnie dodawała mu pewności wobec innych kobiet.

Jednakże kiedy nieco drżącym i matowym ze wzruszenia głosem opowiedział pannie Jance o swojej do niej miłości i jaknajczystszych względem niej zamiarach, młoda osóbka nie okazała spodziewanej radości. —

Zapłonęła, zmieszała się i odrzekła z widoczną przykrością:

— Okropnie, ale to okropnie mi jest głupio, panie Witoldzie... Ja pana strasznie lubię, ale...

— Ale nie kocham — dokończył ponuro Korewicz.

— Tak właśnie — wybąkała, coraz bardziej czerwieniąc się, „cnotka".

A widząc jego żałosną minę, dodała na pociechę:

— Ale pan, pan jest chyba jedynym człowiekiem, któregobym mogła pokochać, gdybym już nie była zakochana.

To było coś nowego. Korewicz wiedział dobrze, z jaką obojętnością przyjmowała nadskakiwania zarówno kolegów biurowych, jak i lokatorów swojej matki. Pozatem nie utrzymywały panie Martynowskie żadnych stosunków towarzyskich, zaczął więc nalegać, aby mu Janka wyjawiła imię szczęśliwego rywala.

Po długich prośbach i zaklęciach na ich przyjaźń i wszystkie wspólne umiłowania, zgodziła się wreszcie opowiedzieć historję swojej dziwnej miłości. Choć wiedziała zgóry, że nie uwierzy, lub co gorsza, ją wyśmieje.

Otóż pewnej nocy połączyła się przez radjo z młodym Amerykaninem; w krótkiej rozmowie człowiek ten okazał się tak doskonałem wcieleniem jej ideałów, że nie mogłaby nic innego wymarzyć. Rozmowa ta nie powtórzyła się nigdy i powtórzyć się nie mogła, ponieważ dała mu fałszywy sygnał, gdyż wiedziona głupią próżnością, podała się nie za to czem była, lecz zą to czem być pragnęła.

Korewicz słuchał w nagłem olśnieniu. Wtem porwał ją w objęcia.

— Janko, Janeczko! Kocham cię i ty mnie kochasz! Jacy my będziemy szczęśliwi!

Wyrwała się z błyszczącemi z oburzenia oczyma.

Próbował tłómaczyć.

— Janeczko, nie było żadnego Amerykanina, a raczej to ja nim byłem. Chcesz, powtórzę ci naszą rozmowę słowo po słowie. Przecie i ja zakochałem się na zabój w pani Jeanne Martin, dopóki nie spotkałem ciebie. Co za dziwny, co za niebywały zbieg okoliczności.

Ale Janka nie podzielała jego radości; błyszczące oburzeniem oczy zgasły, potem zaszkliły się łzami i dziewczyna wybuchnęła gorącym nieutulonym płaczem.

— To podle, to podle z pańskiej strony — powtarzała urywanym głosem, — a ja pana tak lubiłam... tak ceniłam... I to pan, właśnie pan rozbił moje marzenie, jedyne szczęście mojego życia. Jeżeli pan mógł wtedy skłamać, trzeba było mieć odwagę kłamać do samego końca.

Korewicz **był** zmaltretowany i zmiażdżony; oto sam był własnym rywalem i tak groźnym w dodatku.

Jednakże czas, miłość Witolda, oraz taktowna interwencja pani Martynowskiej zrobiły swoje. Panna Janka wejrzała łaskawszem okiem na swego rzeczywistego konkurenta i zechciała mu przebaczyć nietylko stworzenie lecz nawet zamordowanie urojonego.

To też po długich miesiącach urojonych cierpień młodzi Korewiczowie znaleźli rzeczywiste i trwałe szczęście.

Na honorowem miejscu w ich skromnem mieszkanku stoi wspaniałe radjo. Tu wieczorami odbywają razem częste wycieczki w nieznane kraje. Mały Wicio odziedziczył zamiłowania swoich rodziców i choć ma dopiero trzy latka, jest zapalonym radjo-amatorem. Ma przytem dobry gust, bo szczególniej lubi bajki Kiplinga w interpretacji panny Rychterówny.

Koniec.

—** **ULICE PIETRUSZKOWĄ ODWIEDZAJĄ ZŁODZIEJE.** Henryk P., zamieszkały przy ulicy Pietruszkowej 25, zgłosił kradzież 35 złotych gotówki oraz torebki damskiej. O grzech przeciwko „siódmemu przykazaniu" po dejrzany jest niejaki Feliks Gierszewski z Torunia.

—** **ZŁODZIEJ Z RADZYNA NA WYSTĘPACH W GRUDZIĄDZU.** Paweł Bendig, zamieszkały w Radzynie, ukradł płaszcz wartości 120 złotych na szkodę robotnika Jana Trzybińskiego, zamieszkałego w Grudziądzu, przy ulicy Wiślanej 9.

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** Na tutejszym dworcu przytrzymano onegdaj trzy osoby za wałęsanie się

*

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Radzyn, 16 listopada 1926 r.

Szanowna Redakcja
„Głosu Pomorskiego"
w Grudziądzu.

Z wielkiem uznaniem przyjęli tutejsi czytelnicy „Głosu Pomorskiego" wiadomość, że gazeta ich przychodzić będzie regularnie już o godzinie 11-ej przed południem. Póki Radzyn Radzynem, nie mieliśmy jeszcze tego faktu, żeby gazeta dostarczoną była tak, jak w miejscowości, w której wychodzi, tj. dzień przedtem, a jednak „Głos Pomorski" dostarczany jest u nas regularnie dzień przedtem, już o godzinie 11-ej przed południem, w którym to czasie inne gazety wychodzą dopiero z pod prasy. Wydawnictwu należy się wielkie uznanie. wz.

Ruch towarzystw

(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej,** urządza w niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 7 i pół w salach pod „Złotym Lwem, przy ulicy Trzeciego Maja, obchód ku uczczeniu 28 rocznicy założenia Tow. połączoną Zabawą. Program stanowią: Koncert, prolog, przedstawienie amatorskie, występ mandolinistów oraz żywy obraz. Ponieważ jest to ostatnia zabawa przedadwentowa, spodziewać się należy, iż członkowie i sympatycy Tow. licznie podążą na niedzielny wieczorek.

(rt) **Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża** wzywa wszystkich członków Towarzystwa do wzięcia udziału w pogrzebie zasłużonej kierowniczki biura naszego **ś. p. Szambelanowej Jadwigi Sipajłłowej** w sobotę 20 bm. o godz. 8 i pół ze Szpitala Miejskiego.

(rt) **Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet** wzywa wszystkie członkinie do wzięcia udziału w pogrzebie długoletniej zasłużonej członkini naszej **ś. p. Szambelanowej Jadwigi Sipajłłowej,** w sobotę 20 bm. o godz. 8 i pół ze Szpitala Miejskiego.

Z Pomorza

—** **RADZYN. (Pieszo naokoło Polski).** W piątek, dnia 12 listopada br. zawitał do miasta naszego członek Towarzystwa Krajoznawczego z Poznania p. F. Dedecius, który przybył do Radzyna pieszo z Poznania, przebywszy w swej podróży pieszo naokoło Polski — Wielkopolskę — Kongresówkę — całą Małopolskę (podkarpaciem) — Wołyń — Polesie — Kresy Wschodnie — Litwę — nad granicą Niemiecką — Pomorze. Z Radzyna kieruje się na dalszą drogę do Poznania na Grudziądz—Starogard—Chojnice—Poznań.

Wspomniany podróżnik wyruszył z Poznania, dnia 24 lipca, a ukończyć ma podróż naokoło Polski w przeciągu 4 miesięcy.

—* **CHEŁMNO. (Teatr w Chełmnie).** Teatr grudziądzki w nadchodzący poniedziałek wystąpi raz jeden z swoim zespołem, łącznie z orkiestrą starogardzkiego 65 pp. Odegraną będzie przewyborna krotochwila **„Ułani księcia Józefa"**, urozmaicona śpiewami i tańcami. Będzie to jednocześnie uroczyste przedstawienie z okazji ośmioletniej rocznicy rozbrojenia. Przed rozpoczęciem odegrany zostanie hymn narodowy. Bilety w cenie od 1—5 zł, nabywać można w księgarni p. Rosińskiej. Początek punktualnie o godz. 8.15 wiecz.

—* **ŁĘG,** pow. chojnicki. **(Z Tow. Wojaków).** O zainteresowaniu się tutejszego społeczeństwa Tow. Woj. i Powst., świadczy ostatnie zebranie miesięczne, odbyte w dniu 13 bm. w lokalu p. Drążkowskiego. Na zebranie stawili się prawie wszyscy członkowie. Po zagajeniu odczytany został protokół z ostatniego zebrania i omówiono zabawę, która się odbędzie dnia 27 listopada. Następnie przystąpiono do wyboru nowego komendanta, którym został p. Jan Szweda. Nadmienić trzeba, że z pośród tutejszej straży celnej uczęszcza



NAJNOWSZE MODELE SUKIEN Z AKSAMITU I JEDWABIU.

bardzo mało na zebranie członków czego dowodem jest, że z pośród 8 członków, należących do naszego Towarzystwa, zaledwie 1 mógł przybyć. Jest to los tut. str. celnej, której służba jest przeciążona. Zebranie zamknięto odśpiewaniem „Roty".

(Z Tow. Czytelni Ludowej). Na ostatniem zebraniu rocznem Tow. Czyt. Lud., które się odbyło w ubiegłą sobotę, został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Sowiński prezes, Zalewski sekretarz, Nowek skarbnik, Haleniak bibljotekarz; jako ławników wybrano pp.: Sowińską, Zalewską, Dolną, Nieźwickiego, Miłobędzkiego i Muszaka. Postanowiono pracować intensywnie nadal celem szerzenia oświaty wśród tutejszych mieszkańców.

(Święto św. Stanisława Kostki). Podobnie jak w całej Polsce obchodzono tu święto ku czci św. Stanisława Kostki bardzo uroczyście. Wieczorek na salce parafjalnej wypełnił salę po brzegi, poczem przemówił ks. Labenz, witając gości. P. Zagórski z Tow. Młodzieży wygłosił odczyt p. t.: „Żywot św. Stanisława Kostki", a następnie chór kościelny „Cecylja" wykonał udatnie kilka pieśni. Wieczornicę zakończono odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę". W przerwach przygrywała orkiestra Tow. Młodzieży.

(Z Sokoła). O rozwoju tutejszego gniazda sokolego świadczy ostatnie zebranie, odbyte na sali zebrań drh. Nowaka. Zebranie, przy licznym udziale członków, zagaił drh. prezes, poczem odczytano protokół, komunikaty i zarządzenia okręgu. M. i. omawiano obszerniej sprawę przyszłej zabawy zimowej, której termin ustalono na dzień 2 stycznia 1927 r. zabawa urozmaicona będzie przedstawieniem amatorskiem. Wybrany został komitet, który się sprawą tą zajmie. W wolnych głosach przemawiał gorąco druh prezes, nawołując członków ćwiczących by punktualnie stawali do ćwiczeń, które odbywają się 3 razy w tygodniu. Za znalezienie orła od sztandaru, który kilka lat temu w tajemniczy sposób zaginął, otrzymał druh Piór pochwałę. Na zakończenie odśpiewano pieśń sokolą „Ospały i gnuśny", poczem zebranie zamknięto.

—* **KARSIN,** pow. chojnicki. **(Święto św. Stanisława Kostki).** Obchód rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki rozpoczął się tu uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nieszporach ruszył pochód przez wioskę; wieczorem urządzono wieczornicę na sali p. Wentki. Odegrano m. in. sztukę: „Do wyższych ja rzeczy urodzony" obraz z życia



„Wiesz Franek, że nigdy dotychczas nie wyglądaliśmy tak przystojnie!"

św. Stanisława Kostki. Na zakończenie przemówił p. Jeske, który wskazał na młodzież jako przyszłość narodu. Następnie ks. proboszcz zaznaczył, że młodzież więcej garnęłaby się do Stow., gdyby miała własny lokal do zebrań. Na tem zakończono święto ku czci św. Stanisława Kostki.

—* **WIELE. (Obchód Święta Młodzieży).** Młodzież tutejsza zorganizowana w stowarzyszeniach męskim i żeńskim pod przewodnictwem patronów ks. prob Wryczy i ks.



RADOŚĆ ZWYCIĘSCY.
„Ramię w ramię legli obydwaj...

wik. Kurowskiego starała się obchodzić uroczystość św. Stanisława Kostki jaknajuroczyściej. W pięknie przystrojonym kościele odbyło się 3-dniowe nabożeństwo z wyst. Najśw. Sakramentu. W niedzielę zaś przystępowała młodzież do wspólnej Komunji św. Wieczorem odbyła się wieczornica na cześć św. Stanisława Kostki. Dano m. in. przedstawienie amatorskie „Fortele Michasia" (komedja w 3 aktach).

Po przedstawieniu ks. prob. Wrycza podziękował zarządowi przygotowania wieczornicy, ks. wik. patronowi Kurowskiemu, licznie przybyłym gościom oraz naczelnikowi drh. Rakowskiemu. Wieczornica wypadła ku ogólnem zadowoleniu. Młodzież nasza daje przykład jak chętnie i gorliwie pracuje dla wzniosłej idei.

—** **TUCHOLA. (Z Rady Miejskiej).** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej po odczytaniu kilku pism urzędowych i pisma p. Wojewody, został zaprzysiężony oraz wprowadzony w urząd przez p. burmistrza nowy członek Magistratu p. Lampowski. Następnie wybrano komisję szacunkową podatku dochodowego, do której weszli pp.: dr. Gollnik, Przytowski i Gumiński, a jako zastępcy pp.: Górczyński, Górny i Augustyński.

Uchwalono również statut w myśl propozycji kom. gosp. - finansowej, by pracownikom przyznano emeryturę i zaopatrzenie dla sierot po upływie 25 lat nieprzerwanej, zaś pracownikom niezdolnym przez długotrwałą chorobę prawo emeryt. po 20 latach służby.

Wiadomości sportowe

POLONJA — WARTA

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się w stolicy następny akt mistrzostw piłkarskich Polski: w Parku Sobieskiego zmierzy się po raz drugi Polonja z Wartą. Pierwszy mecz w Poznaniu wygrała świetnie wówczas usposobiona Warta w stosunku 3:2, przyczem jedna bramka dla Warty była samobójczą. Niedzielne spotkanie (dla Warty ostatnie) zadecyduje, czy drużyna poznańska będzie miała jakieś szanse do tytułu mistrza. Wygrana Polonji grzebie szanse te ostatnie. O mistrzostwie zadecyduje wówczas dogrywka czy też powtórzony mecz między Polonją i Pogonią we Lwowie.

*

REPREZENTACJA LWOWA BIJE WROCŁAW 4 : 1 (1 : 0).

Z Wrocławia telefonują: Rozegrany tu wczoraj w obecności przeszło 5000 widzów mecz międzymiastowy Lwów — Wrocław był jednym wielkim triumfem piłkarzy polskich. Bohaterem meczu był najlepszy sportowiec polski Wacław Kuchar, zdobywca trzech pięknie strzelonych bramek.

Czwarty punkt dla lwowiaków uzyskał bramkostrzelny Steuerman z Hasmonei. Wielkie to zwycięstwo posiada dla Polaków znaczenie podwójne. Przedewszystkiem dowiodło ono Niemcom, że polska piłka nożna jest sportem, z którym muszą się poważnie liczyć. Pozatem nie można pominąć momentu propagandy. Niemcy bowiem nie taili, że sprowadzają Polaków, aby z niemi wygrać i to wygrać wysoko.

Tymczasem stało się wręcz odwrotnie.

Grę prowadził sędzia Heriks z Pragi.

FREYER BIJE REKORDY.

Lekkoatleta Polonji A. Freyer jest obecnie w doskonałej formie to też poprawia rekordy długodystansowe jeden po drugim. Wczoraj poprawił rekord polski na 5 klm., należący dotychczas do lwowianina Sawaryna (16:04) o 12.2 sek. osiągając czas **15:51.8** Podczas biegu Freyer miał na 1500 mtr. 4:32, na 3 klm. — 9:26, a na 4 klm. 12:40.

W niedzielę przed meczem Polonja—Warta o godzinie 13,30 Freyer zaatakuje rekord polski na 3 klm., należący do Łukaszewicza (9:12.7).

Jednocześnie z próba bicia rekordu przez Freyera odbyły się zawody na odznakę lekkoatletyczną, które dały dość nieszczególne wyniki. Startowali przeważnie zawodnicy P. I. W. F.

ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARSKIEGO NA TORZE CRACOVJI.

Wykorzystując piękną pogodę, sekcja kolarska Cracovji przystępuje do zorganizowania ostatnich wyścigów w br. Atrakcją i nowością będą wyścigi tandemów i biegi pań. Wyścigi zapowiadaja się nader interesująco ze względu na liczny udział w nich jeźdźców licznych klubów krakowskich. Początek wyścigów w niedzielę dnia 21 bm. ze względu na krótki dzień o godzinie 11-ej przed południem.

MECZ ASCOLI Z HAZOMIREM.

Dowiadujemy się, iż mecz epowyższych drużyn zakończył się wynikiem 4:1 (2:0) dla Ascoli.

WYJAZD NASZYCH SPORTOWCÓW ZAGRANICĘ.

Polski Związek Hockeyu Lodowego otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w mistrzostwach hockeyowych Europy, które odbędą się w Wiedniu w dniach od 20 do 30 stycznia 1927 r. Jednocześnie polscy hockeyiści pojadą prawdopodobnie do Simeringu i St. Moritz.

Kierownictwo K. S. Warszawianka organizuje w roku przyszłym około świąt Wielkanocnych tournee piłkarskie po Włoszech. Pertraktacje toczą się obecnie z klubem rzymskim „Alba", który proponuje Warszawiance rozegranie 7 meczów we Włoszech, z tego dwa w Rzymie, a następnie w Medjolanie, Turynie i in.

KONGRES SPORTOWY.

Związek Związków sportowych organizuje wdn. 5 i 6 marca 1927 II-gi polski kongres sportowy. Z. Z. S. zwróci się do P. Prezydenta z prośbą o objęcie protektoratu nad kongresem, a do Prezydjum honorowego Z. Z. S. ma zamiar uprosić p. Marszałka Piłsudskiego, marszałków Sejmu i Senatu i ministrów spr. zagr., oświaty, spr. wewn. i prezydenta miasta Warszawy.

Równocześnie z Kongresem odbędzie się Wystawa Sportowa, pojęta nie jako wystawa przemysłowo-sportowa, ale jako przegląd rozwoju poszczególnych działów sportu, klubów i związków sportowych. O przygotowanie wykresów postanowiono się zwrócić do Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki

ś. p.

z Dłużniewskich

Szambelanowa Jadwiga Sipajłłowa

obywatelka ziemi mińskiej zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach w 64 roku życia dnia 7 listopada, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Grudziądz, dnia 17 listopada 1926 r. [9513

Eksportacja z kostnicy Szpitala miejskiego odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. $8^{1}/_{2}$ do kościoła farnego, poczem odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

W dniu 17 bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakram. św. długoletnia Kierowniczka Biura naszego

ś. p.

Szambelanowa Jadwiga Sipajłłowa

w 64 roku życia.

W Zmarłej tracimy najgorliwszą i najsumienniejszą członkinię i szczerą przyjaciółkę. — Pamięć o Niej zachowamy w sercach naszych nazawsze. — Cześć Jej pamięci!

Grudziądz, dnia 17 listopada 1926 r. [9512

Zarząd P. Czerwonego Krzyża.

Eksportacja z kostnicy Szpitala miejskiego do kościoła farnego w sobotę 20 bm. o g. $8^{1}/_{2}$, poczem odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

---

Podziękowanie.

Za okazane dowody współczucia z powodu zgonu naszego kochanego syna **Franciszka** składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

8995] **J. Kochański i syn.**

Fabryka Materaców Patentowych

Tel. 84 GRUDZIĄDZ ul. Solna 3

Materace i leżanki patentowe długotrwałe, wprawianie
7964 siatek do łóżek żelaznych i reperacje takowych.

WYKONANIE

wszelkich prac tapicerskich

przez siły pierwszorzędne

Ceny stale najniższe. Ceny stale najniższe.

Kupon zniżkowy na I parter, balkon i loże 25%

ważny na

19. 11. 26

do kina „Apollo“

UWAGA! NA RATY!

Polecamy na sezon jesienny i zimowy po nader niskich cenach fabrycznych w nowootworzonym składzie: (8869

Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubrania męskie
Płaszczyki
i ubranka dziecięce
Kurtki zimowe
Spodnie robocze

Upraszam Szan. Publiczność oglądnąć towar i zbadać ceny

„ODZIEŻ“

Grudziądz

Toruńska 3

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

1000 Tysięcy 1000 resztek

na 8996

płaszcze, garnitury, suknie, bluski, halki i bieliznę

sprzedajemy

50% niżej wartości

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Telefon 160 Grudziądz Wybickiego 24.

Dobrze zaprowadzony

SKŁAD

branży spożywczej, przy ożywionej ulicy w najlepszem położeniu zaraz korzystnie na sprzedaż. Skład można natychmiast objąć. Oferty do Biura Ogłoszeń „PAR“. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 4695.

LOSY

9 Państw. Loterji Dobr.

są do nabycia

$^{1}/_{1}$ los 6.— zł $^{1}/_{2}$ losu 3.— zł.

Główna wygrana 30.000 zł

Jednorazowo ciągnienie.

Wypłata wygranych w gotówce bez żadnych potrąceń.

Kolektura Loterji Państwowej

9491] **Grudziądz, ul. Stara 11.**
Biuro czynne od 9—13 i 3—6.

Dobre



instrumenty muzyczne



i przybory.

Skrzypce, smyczki, gramofony itd.

oraz **płyty** kupuje się najtaniej

u **Władysława Kulerskiego**

Grudziądz, ulica Pańska 19.

8411

OTTO KAHRAU

FABRYKA MEBLI

Grudziądz, Sienkiewicza 16

poleca po cenach b. przystępnych

POKOJE JADALNE, MĘSKIE, SYPIALNI, MEBLE POJEDYŃCZO

7245

Hotel „Królewski Dwór“

Dzisiaj w piątek, dnia 19 bm. o godzinie 8-ej wieczorem

Wieczorek Familijny

W niedzielę, od godziny 1—3 MATINE. 8969

Często naśladowany, lecz niedościgniony oryginał wody Kolońskiej

EAU de COLOGNE

Przemysławka

SKONCENTROWANA

HENRYK ŻAK

POZNAŃ

8857

Nie przyjmować falsyfikatów.

Mydła tanio Kosmos

Rynek 18/19

prosimy się przekonać!

8304

Względy oszczędnościowe powinny

WSZYSTKICH

8323 kupujących skłonić

do nabywania pierwszorzędnych i po cenach **przystępnych KAPELUSZY filcowych, pluszowych, aksamitnych, welurowych i futrzanych. Kołnierze futrzane. — Futerka. — Obsady futrzane.**

Niebywały wybór. Zwiedzenie bez przymusu kupna.

M. Wasilewska, ul. Toruńska 24, Mickiewicza 32

TAPETY w wielkim wyborze. Kolekcje na żądanie odwrotnie.

Linoleum • Dywany i Chodniki kokosowe

Ceratę na stoły i wózki dziecięce

w najrozmaitszych kolorach i deseniach. 8756

Wszelkie **farby, laki, pędzle, pokosty, klej i terpentynę** poleca po przystępnych cenach tylko pierwszorzędnej **jakości**

P. Marschler, Grudziądz Pl. 23 Stycznia 18, Telefon nr. 517.

Stemple-Druki zest. spiesznie

Wł. Kulerski

Grudziądz, Pańska 19

Księgarnia

Materjały piśmienne

Śniegowce i kalosze

kupujcie tylko w **specjalnym składzie wyrobów „Pepege“**

MAGAZYN „SPORT“

Plac 23 Stycznia 28 (8795

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

Nabożeństwo prawosławne

odbędzie się 20-go bm. o godzinie 6-ej popołudniu i 21-go o godzinie $9^{1}/_{2}$ rano w kaplicy garnizonowej (koszary Jagiełły). 9514

SPRZEDAŻE

URZĄDZENIE

do wyrobów cukierniczych korzystnie do nabycia. Wiadomość u p. Lewandowskiego Młyńska 4. [9487

PIEC

żelazny nr. 3 mało używany oraz kanapa tanio na sprzedaż. 3 Maja 3, (skład). ;79

POKÓJ

jadalny, dębowy korzystnie do sprzedania. Groblowa 44, I piętro praw [9517

FORTEPIAN

używany do sprzedania ul. Radzyńska 13/15.

DZIERŻAWY

DOM

z gospodarstwem, 3 morgi ziemi, sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Świecie, Młyńska 11. [9518

KUPNA

8956 **Zające**

kupuję i płacę narazie za duże do **13 zł**, za średnie do **10 zł**, za sztukę, zaś za małe **1,30 zł** za funt **Sarny 1,20 zł** za funt, **Jelenie 0,70 zł** za funt **Króliki 2,25 zł** za sztk. **Dziki 0,50 zł** za funt.

F. Ziółkowski, Eksport Bydgoszcz, Kościelna 11 telefon 1095, pryw. 224.

MLEKA

dostawy poszuk. skład spożywczy Dworcowa 23/25. [9475

Kupię dom

w Grudziądzu lub Toruniu z wolnem mieszkaniem i składem lub bez z większem podwórzem nadającem się na stolarnię. Wpłacę 7 do 8 tysięcy zł. Zgłoszenia przyjmuje W. Kamiński - Wąbrzeźno, Pomorze, Dworzec Główny.

POSADY

Kucharka

samodzielna, która przejmie także wszelkie inne prace domowe może się zaraz zgłosić 8977

J. Powałowska, ulica Toruńska nr. 4.

GOSPODYNI-

kucharka znająca dobrze polską kuchnię poszukuje posady w kasynie lub u samotnego pana. Zgłoszenia przyjmuje Brzezińska, ulica Rybacka nr. 1. [9498

MIESZKANIA

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią w lepszym domu z balkonem, dobrze umeblowane z powodu wyjazdu na sprzedaż. Za zgodą gospodarza. Zamkowa nr. 37, górny parter na prawo. [9515

2 POKOJE

wraz z kuchnią i kompletnem umeblowaniem oraz maszyna do szycia na sprzedaż. Zieliński, Poniatowskiego nr. 7, II ptro Grudziądz. [9510

Mieszkania

2 lub 3 pokojowego z kuchnią natychm poszukujemy. Płacimy czynsz z góry według umowy. Zgłosz. do Tow. „Ursus“ Grudziądz, Plac 23-go Stycznia nr. 12. [8994

POKÓJ [9509

umeblowany do wynajęcia Koszarowa 18. I.

2-3 pokoje

nadające się na biura o ile możności natychmiast poszukiwane. — Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9511pm.

KAWALER

poszukuje gustownie umeblowanego pokoju z osobnem wejściem ewtl. z utrzymaniem. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 78.

2 POKOJE

umeblowane obok szkoły kawal. do wynajęcia. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9521pm.

POKÓJ

wygodnie umeblowany z osobnym wejściem od zaraz do wynajęcia ulica Nadgórna 17a parter lewo. [9519

POKÓJ

gustownie umeblowany do wynajęcia Sienkiewicza 3/5 prt. lewo. [9508

9501 **PRZYJMĘ**

na stancję 1—2 uczenic, opieka zapewniona, lekcje muzyki włączone w pensję miesięczną. Zgłoszenia u p. Beihl, ulica Strzelecka 9, III piętro. Udzielam także gruntownych lekcji na fortepianie.

OŻENKI

2 KAWALERÓW

szatyn, lat 28, posiadający większe przedsiębiorstwo handlowe, oraz blondyn, lat 29, kupiec, z braku znajomości poznają panie lat 20 do 26 w celu matrymonialnym. Bezdzietne wdówki niewykluczone. Posag dla wspólnego dobra wymagany. Rzecz traktuje się poważnie. Panie miłego usposobienia, inteligentne, raczą zgłoszenia wraz z fotografiami nadesłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 9516pm.

ZGUBY

ZGUBIONO

papiery wojskowe na nazwisko Władysław Chojnacki które unieważnia się. [9484

ZGUBIONO

papiery wojskowe na nazwisko Erost Edward Okonin, które się unieważnia. [9507

RÓŻNE

KUŚNIERZ

przyjmuje roboty futrzane damskie, męskie, wszelkie przeróbki, odświeżanie pluszu. Wykonanie fachowo i tanio

K. Olszewski

Kościuszki 39, 1 p.

MAZURKA

Od 16 bm. zmiana programu. **Balet Indyjski Boray** odtwarza zupełnie nowo skombinowane tańce. Orkiestra Mazurki posiada fortepian, skrzypce, Jazz'Saksofon. **Mr. Meszuga Schika** starać się będzie urozmaicać wieczor swym zdrowym humorem oraz tańcami. Na program składają się tylko pierwszorz. szlagiery bieżącego sezonu. Początek o g. 9. Wstęp bezpłatny.

WYDAJĘ

smaczne, obfite i tanie **obiady** po cenie zł. 1.10. Obiady wydaje się od godz. 1-szej do 5-tej popołudniu. Franek ul. Forteczna nr. 18, I